

Ewangelia Filipa

Redakcja wersji rosyjskiej
oraz autor komentarzy:
Władimir Antonow.

Przekład z języka rosyjskiego:
Irina Lewandowska.

New Atlanteans

2021

ISBN

www.swami-center.org
www.teachings-of-jesus-christ.org

© Władimir Antonow, 2021.
© Irina Lewandowska, 2021.

Preface

Ewangelia apokryficzna bezpośredniego ucznia Jezusa Chrystusa Apostoła Filipa, znaleziona przez archeologów w 1945 roku w Egipcie, zawiera bardzo ważne informacje przekazane Jezusem Chrystusem Filipowi.

Dotyczą one najwyższych technik medytacyjnych, które prowadzą adepta rozwoju duchowego do Siedziby Boga Ojca, oznaczonej przez Filipa jako „Komnata Oblubieńcza”.

W Ewangelii, która jest utrzymana w konwencji przypowieści, kunsztownie przeplatają się dwie linie narracji: linia miłości seksualnej między ludźmi - i linia najwyższej Miłości do Boga, przy czym ta pierwsza jest rozpatrywana jako pierwowzór drugiej.

Przekład został dokonany z rosyjskiej wersji tekstu, opracowanej przez znawcę tematu w oparciu o tłumaczenia [1,2]. Komentarze do tekstu Ewangelii są napisane mniejszą czcionką.

Mamy nadzieję, że niniejsze wydanie w języku polskim zainteresuje Czytelnika.

Składamy podziękowania wszystkim, którzy przyczynili się do jego powstania.

* * *

1. Żyd rodzi Żyda i ten może nazwać się prozelitą. Jednak prozelita nie rodzi prozelity.

Ci zaś, Którzy przyszli z Prawdy, takimi są od samego początku. Oni rodzą innych Ludzi Prawdy, Ci ostatni muszą się tylko narodzić (w Niej).

Prozelita – ten, kto przyjął wiarę.

Przychodzący z Prawdy są Tymi, Którzy przyszli z Siedziby Boga Ojca. Oni potrafią zaprowadzić do niej Swoich uczniów, dać im się „narodzić” w niej.

3. Są tacy, którzy dziedziczą to, co przemijające. Oni sami należą do przemijania, dlatego też dziedziczą to, co przemijające.

Ci zaś, którzy dziedziczą to, co Nieprzemijające, Sami są nieprzemijający. Stają się właścicielami zarówno tego, co Nieprzemijające, jak i przemijające.

Ludzie przemijania (w rzeczywistości) niczego nie dziedziczą, bowiem cóż może odziedziczyć człowiek przemijający?

Jeśli zaś ten, kto opuścił ciało, odziedziczył Prawdziwe Życie, oznacza to, że On nie jest martwy, ale będzie żył.

Ten, Kto dotarł do Ojca dzięki wysiłkom samodoskonalenia się, uzyskuje Prawdziwe Życie po śmierci swojego ciała. Staje się On Współwłaścicielem wraz z Ojcem zarówno tego, co Niebiańskie, jak i tego, co ziemskie.

4. Poganin nie umiera wcale, bowiem nigdy (prawdziej) nie żył. Dlatego nie ma sensu mówić o jego śmierci.

Ten zaś, który przyjął Prawdę, zaczął żyć. Przy tym grozi mu niebezpieczeństwo śmierci, ponieważ żyje.

Śmierć w tym kontekście oznacza zejście z Drogi do Ojca. To śmierć duchowa.

5. Od dnia, w którym wcielił się Chrystus, nastał dobrobyt, ożyły miasta, odsunęła się śmierć.

6. Gdy byliśmy judaistami, każdy z nas miał tylko matkę. Ale odkąd zostaliśmy chrześcijanami, mamy Ojca i matkę.

W tradycji judaistycznej Boga nazywano Ojcem. Jezus zaś zaproponował swoim naśladowcom nazywać Ojcem jedynie Boga Ojca, ale nie ziemskiego rodzica.

Filip mówi, że prawdziwi naśladowcy Chrystusa pozyskali teraz Ojca prawdziwego.

7. Ci, którzy sieją zimą, zbierają plony latem.

Zima jest tym, co ziemskie. Lato zaś to inny eon. Będziemy więc siać zimą na Ziemi, aby latem był urodzaj!

Dlatego nie powinniśmy modlić się do Boga o zimę: wszak po zimie jest lato.

Jeśli jednak ktoś spróbuje uzyskać plony zimą, to nie zbierze urodzaju, a tylko powyrywa pędy.

W południowych szerokościach geograficznych wysiewa się zimą, a nie wiosną, jak u nas.

Greckie słowo „eony” oznacza wymiary przestrzenne, do których należą m.in. te, które są zwane piekłem, rajem, Siedzibą Boga Ojca.

„Zimą”, tzn. póki jesteśmy na Ziemi, powinniśmy się trudzić, aby „latem” przebywać w dobrobycie i błogości eonów najwyższych.

8. Kto nie będzie postępował w ten sposób, nie zbierze plonów. Mało tego, że nie zbierze plonów, ale też w sobotę jego siła okaże się mierną.

Kto nie będzie gorliwie pracował nad samodoskonaleniem się w ciągu całego wcielenia – nie uzyska dla siebie żadnych dobrych owoców po jego zakończeniu.

Filip przedstawia czas przeznaczony na tę pracę w sposób symboliczny przy pomocy obrazów „zimy” lub „tygodnia roboczego”; potem przychodzi pora na odpoczynek: „lato”, „sobota” (sobota jest dniem wolnym od pracy u wyznawców judaizmu).

9. Chrystus przyszedł, aby „odkupić” niektórych: zwolnić, zbawić. On „odkupił” tych, którzy byli obcymi, czyniąc ich Swoimi.

A potem On oddzielił Swoich – tych, których odkupił z Woli Swojej.

On przeznaczył Siebie (na drogę ofiarnej służby), kiedy Sam zechciał – jednak nie dopiero wtedy, gdy objawił się ludziom, ale już od dnia Stworzenia Świata On przeznaczył Siebie.

On był wcielony, a następnie, gdy zechciał, wycofał Siebie. Przebywał wśród rozbójników i został schwytyany,

jako jeniec. On i Siebie wyzwolił, i zbawił też tych, którzy uchodzili na tym świecie za dobrych i złych.

10. Światłość i ciemność, życie i śmierć, prawe i lewe – są dla siebie braćmi; są nierozłączne od siebie (w ludziach ze świata). Toteż wśród nich dobrzy nie są dobrzy, ani źli nie są źli, a życie ich nie jest życiem, a śmierć nie jest śmiercią.

Każdy zatem musi zacząć tego, aby to wszystko w sobie rozdzielić.

Ci zaś, którzy oderwali się od tego, co doczesne – stają się jednolici, wieczni.

Człowiek, wstępujący na Drogę duchową, powinien oddzielić w sobie to, co prawdziwe, wieczne, istotne dla życia w eonach najwyższych od tego, co fałszywe, należące jedynie do tego świata. Następnie musi kultywować w sobie aspekty pierwsze i uwalniać się od drugich.

Ci, Którzy zrealizowali to w pełni, stają się wieczni w Boskich eonach.

11. Znaczenie, jakie przywiązuje się do rzeczy ziemskich, jest wielkim błędem. Odciągają bowiem one myśli od Tego, Który jest odwieczny ku temu, co jest przemijające. A wówczas nawet ten, kto słyszy o Bogu, nie dostrzega (za tym słowem) Odwiecznego, lecz myśli o tym, co przemijające. Podobnie też w słowach „Ojciec”, „Syn”, „Duch Święty”, „Życie”, „Światłość”, „Zmartwychwstanie”, „Kościół” ludzie nie postrzegają Odwiecznego, lecz myślą o tym, co przemijające, chyba że już poznali to, co jest Odwieczne (poprzez własne doświadczenie duchowe). Ludzi ze świata słowa te tylko zwodzą.

Gdyby ci ludzie odwiedzili w (Boskie) eony, to nie wymawialiby tych słów pośród doczesnych trosk i rzeczy. Bowiem pojęcia te mają związek z (Boskimi) eonami.

Podobnie też w naszym kraju (tzn. w Rosji – przyp. tłum.) obecnie wielu ludzi używa okrzyku „Panie Boże!”, wyrażając swoje oburzenie wobec czegoś, w tych samych sytuacjach, w których inni, tacy sami jak oni, stosują wulgaryzmy.

Boga Ojca, Który jest Kosmicznym Oceanem Pierwotnej Jaźni, zaczęli malować na ikonach w postaci staruszka na chmurce.

A Kim jest Duch Święty – raczej nie rozumie wielu „pasterzy”, nie mówiąc już o „trzodzie”.

Pod słowem „życie” większość „wierzących”, podobnie jak ateści, pojmuje tylko życie w ciele, oplakując tych, którzy pozostawili ciało, ubolewając nad nimi...

12. Jednego tylko imienia nie wymawia się wśród tego, co doczesne: imienia, którym Ojciec wynagradza Syna. Ono jest ponad wszystko. To Ojciec. Syn nie otrzymałby tego imienia, jeźliby nie został Ojcem.

Ci, Którzy noszą to imię, wiedzą o tym, lecz o tym nie mówią. A ci, którzy nie mają tego imienia, nawet tego się nie domyślają.

Nazwy w świecie są stworzone z powodu tego, że bez nich nie można poznać Prawdy.

Prawda jest jedna, ale reprezentuje Ją Wielość*. To ze względu na nas: aby doprowadzić do poznania Jednego poprzez umiłowanie Wielości.

Mowa o Połączonym w Jedno My – Całokształcie Wszystkich Doskonałych, Którzy scalili się z Pierwotną Jaźnią i stanowią Jej Istotę.

Ludzie, którzy nie poznali osobiście Ojca, nie są w stanie ujrzeć, rozpoznać również Syna. Jeśli zatem Syn spróbuje mówić im o Swojej współistotności z Ojcem, to tacy ludzie tylko się rozszoszczą na Niego.

13. Ziemscy władcy zechcieli zwieść ludzi; rozumieli bowiem, że ludzie i to, co jest zaiste godne uznania są tego samego pochodzenia. Wzięli oni nazwy szlachetne i nadali je rzeczom złym, aby w ten sposób, zwieść ludzi i przywiązać do złego. A teraz ci ziemscy władcy, jakby w swej łaskawości, proponują ludziom oddalać się od „złego” i lgnąć do „dobrego” – tym ludziom, którzy utrzymują z nimi kontakty. Ci ziemscy władcy starają się uczynić z niegdys wolnych ludzi niewolników na wieki.

14. Są moce, które dają człowiekowi (władzę), nie chcąc, aby osiągnął zbawienie. One czynią to (aby go sobie podporządkować).

Człowiek, chcąc być zbawiony, składał ofiary. Jednak jeśli człowiek jest rozsądny, to (wyraźnie rozumie, że) ofiary nie są potrzebne i zwierzęta nie powinny być ofiarowane „bogom”. W rzeczywistości ci, którzy ofiarowali zwierzęta, są sami podobni do nich (pod względem poziomu rozwoju)...

Gdy składano ofiarę, to (zwierzęta ofiarowały się „bogom”). Chociaż ofiarowały się żywe, one umierały.

Kiedy zaś człowiek ofiaruje się Bogu martwym – (to zaprawdę) będzie żył.

Na komentarz zasługuje tu ostatni akapit.

Rzecz polega na tym, że człowiek nie jest przecież ciałem, ale jaźnią, duszą. Dlatego błędne jest twierdzenie, że człowiek jest martwy, jeśli umarło jego ciało: to właśnie ciało umarło, a sam człowiek – nie.

Można również mówić o śmierci właśnie człowieka (jako duszy, czyli o martwocie duchowej) w tym sensie, jaki wkładał w te słowa Jezus, mówiąc: „Pójdź za Mną, a zostaw umartłym grzebanie ich umartych!” (Mt 8,22; Lk 9,60).

Jednak w tym fragmencie Swojej Ewangelii Filip miał na myśli inną „śmierć” – śmierć niższego indywidualnego „ja” człowieka, która oznacza urzeczywistnienie przez niego swojego Ja Wyższego, tzn. Stopienia się rozwiniętą jaźnią ze Stwórcą. Taki Człowiek otrzymuje Życie Wieczne w Siedzibie Stwórcy w Zjednoczeniu się z Nim.

15. Zanim przyszedł Chrystus nie było pokarmu Niebiańskiego. Było to, jak w raju za czasów Adama: było tam wiele drzew – pożywienia dla zwierząt, lecz nie było ziarna – pożywienia dla ludzi. Więc człowiek żywił się tym samym pokarmem, co zwierzęta.

Jednak gdy przychodzi Chrystus – Człowiek Doskonały – przynosi On pokarm z Niebios, aby ludzie odżywiali się strawą ludzką.

Ludzie nie posiadający prawdziwej wiedzy o swoim przeznaczeniu i Drodze prowadzą życie całkiem porównywalne z ży-

ciem zwierząt. Bóg zaś poprzez Chrystusa daje ludziom strawę duchową, godną człowieka.

16. Ziemscy władcy myśleli, że to, co czynili, dokonywali swoją władzą i z własnej woli. W rzeczywistości jednak to Duch Święty potajemnie dokonywał tego wszystkiego za ich pośrednictwem – czynił tak, jak Sam uznawał za stosowne.

Ale również prawdziwą wiedzę – tą, która istniała pierwotnie, Oni zasiewają wszędzie. Zatem wielu ludzi dostrzega ją, gdy ją zasiewają, ale tylko nieliczni przypominają sobie o niej, gdy nadchodzą żniwa.

Duch Święty ukierunkowuje, gdy jest to potrzebne, działania ludzi, zaś oni zazwyczaj nie są tego świadomi. Między innymi, On – poprzez ludzi grzechu – stwarza innym ludziom trudności w postaci pokus, przynęt, takich, np. jak fałszywe doktryny. Otóż czyni się to, aby wspomóc rozwój intelektualny wcielonych ludzi. Przecież oni zostali tutaj posłani, żeby się uczyć, a nie po prostu żyć.

Sens naszego życia na Ziemi polega na naszym doskonaleniu, które powinno przebiegać w trzech głównych kierunkach: intelektualnym, etycznym i psychoenergetycznym. A naszym Nauczycielem jest Bóg.

Pilni uczniowie, po ukończeniu tej Szkoły, są zapraszani przez Ojca, jeśli stali się tego godni, do Jego Siedziby, aby zjednoczyli się tam z Nim na zawsze.

Natomiast uczniowie, nie nadążający w nauce, pozostają wiecznymi „repentantami”, niewolnikami tego świata.

Czas „żniw” to „koniec świata”: Szkoła ulega likwidacji, a ci, którzy są tego godni, przenoszą się do Siedziby Boga-Ojca, wzbogacając Go Sobą; dola zaś innych to „ciemność zewnętrzna”: zniszczenie, śmierć dusz.

... Specjalnego skomentowania wymaga zastosowanie w przytoczonym fragmencie zaimka „Oni” w odniesieniu do Ducha Świętego. Nie jest to błąd: Duch Święty jest rzeczywiście całością wielu byłych ludzi, którzy na drodze swego doskonalenia się uzyskali prawo do przebywania w eonach Najwyższych.

17. Niektórzy mówili, że Maria poczęła z Ducha Świętego. Oni są w błędzie. Nie pojmują tego, co mówią. Czy zdarzyło się kiedyś, aby kobieta poczęła z kobiety?

Maria jest jednocześnie niepokalanością, która nie była skalana przemocą.

Ona stanowi wielką pokusę dla judaistów – zarówno nauczających, jak i tych, którzy słuchają ich kazań.

Jej niepokalanie, które nie było skalane przemocą, jest czyste. Natomiast skalali się silni (przez swoje fantazje).

A Pan nie powiedziałby: „Mój Ojciec, Który jest w Niebie” – gdyby nie miał innego ojca. Powiedziałby po prostu: „Mój Ojciec”.

W języku, w którym została napisana Ewangelia, Duch Święty jest rodzaju żeńskiego. To właśnie stało się podstawą dla ironii Filipa na początku fragmentu.

18. Pan powiedział uczniom: „Wstąpcie do Domu Ojca. I nie bierzcie niczego w Domu Ojca i nie wynoście na zewnątrz”.

Ostatnia fraza Jezusa jest żartem, ponieważ w „Domu Ojca” – eonie najwyższym – nie ma przedmiotów materialnych, które można by było wynieść, jak z domu ojca ziemskiego.

Wstąpienie zaś do Siedziby Ojca Niebieskiego i zamieszkanie w niej na zawsze to właśnie Cel ewolucji każdego człowieka.

19. Jezus to ludzkie imię. Chrystus to tytuł. Dlatego imię Jezus nie ma odpowiedników w innych językach; po prostu nazwano Go Jezusem.

Chrystus po syryjsku brzmi jako Mesjasz; Chrystus zaś to słowo greckie. Wszystkie inne języki również mają to słowo – każdy w swoim brzmieniu.

Nazarejczyk oznacza „Ten, Który przyszedł z Prawdy”.

Chrystus nie jest nazwiskiem Jezusa, jak sądzi wielu wierzących w Rosji. Chrystus jest Tym, Który poprzednio już dotarł do Siedziby Boga-Ojca, stał się Jego Częścią, a następnie objawił się na Ziemi w charakterze Boskiego Nauczyciela, zachowującego współistotność z Ojcem.

Chrystus, Mesjasz, Awatar to tylko różne określenia tego samego zjawiska w różnych ziemskich językach.

Jezus Chrystus był jeden, lecz Chrystusów w całych dziejach ludzkości na Ziemi jest wielu. Jezus był jedynym i pierwszym Chrystusem tylko dla tych ludzi, z którymi On miał bezpośredni kontakt podczas Swojego ziemskiego życia.

20. Chrystus ma w Sobie i ludzkie, i anielskie, a także bardziej tajemne i Ojca.

W Ewangelii Jana przytoczone zostały słowa Jezusa, gdzie On porównywał Siebie do winorośli: jej pień znajduje się ponad powierzchnią Ziemi, ale korzeń ciągnie się z Domu Boga-Ojca. Przebywając Jaźnią wszędzie, może On miarodajnie mówić ludziom o eonach najwyższych i reprezentować dla ludzi Boga-Ojca w świecie materialnym.

21. Ci, którzy mówią, że Pan najpierw umarł, a następnie zmartwychwstał – są w błędzie. On bowiem najpierw zmartwychwstał, a dopiero potem umarł (ciałem).

Jeżeli ktoś już osiągnął Zmartwychwstanie – nie umrze. Przecież Bóg żyje i będzie żył zawsze.

Prawdziwe Zmartwychwstanie to Zmartwychwstanie w najwyższych eonach, a wcale nie w świecie materii. Jezus osiągnął to dawno i przyszedł na Ziemię jako Część Boga-Ojca.

Ten, Który już pokonał Drogę do Zjednoczenia się z Bogiem Ojcem – osiągnął prawdziwą nieśmiertelność. Umierając ciałem, On natychmiast zmartwychwstaje w eonie Boga-Ojca w Zjednoczeniu się z Nim.

Jednak Jezus „zmartwychwstawał” – dla wcielonych ludzi – również w tym świecie, materializując za każdym razem Swoje nowe ciało. Pozwalała Mu to czynić Jego Boska Moc.

22. Nie chowa się przedmiot o dużej wartości w dużym naczyniu, ale często niezliczone skarby składa się w naczyniu o wartości asa. Podobnie też z duszą: będąc wielką wartością umieszcza się ona w nędznym ciele.

W wyobrażeniu ateistów, a także większości tych, którzy obecnie nazywają siebie chrześcijanami, człowiek jest ciałem.

Jednak w rzeczywistości jest on duszą, jaźnią. Jego ciało zaś to jego tymczasowe naczynie, które daje się mu po to, aby przejść kolejny kurs nauki w Szkole, usytuowanej w świecie materialnym.

Okresy życia ludzkiego w stanie ucieleśnionym są zazwyczaj o wiele krótsze, niż okresy życia w stanie nieucieleśnionym.

Jednak rozwój człowieka może następować jedynie w stanie ucieleśnionym, więc po to są potrzebne wcielenia i właśnie dlatego Bóg stwarza światy materialne.

Rzecz polega na tym, że ciało jest „fabryką” przekształcania energii. Otóż w nim – wydobywana głównie ze zwykłego materialnego pożywienia energia – może stać się energią jaźni, duszy. To właśnie dzięki temu mogą przebiegać procesy jakościowego i ilościowego wzrostu jaźni indywidualnej.

23. Są ludzie, którzy obawiają się zmartwychwstać nadzy. To dlatego, że chcą zmartwychwstać w ciele. Nie pojmują oni, że przyodziani w ciało są właśnie nadzy (przed duchami i Bogiem).

Ci, zaś, którzy zdejmą ubranie (cielesne), aby stać się nagimi (tzn. „nagimi” duszami) – tacy nie są już nadzy.

Ani ciało, ani krew nie mogą wejść do Królestwa Bożego.

Zatem, jakim jest to, co nie wejdzie? Jest tym, co jest na nas.

Więc jakim jest to, co wejdzie?

Jest tym, co w nas należy do Jezusa i Jego Krwi.

Dlatego On mówił: „Ten, kto nie będzie spożywał Mojego Ciała i pił Mojej Krwi, nie będzie miał w sobie życia (prawdziwego)”.

Co jest Jego Ciałem? – Logos. A Jego Krwią – Duch Święty. Ten, który To otrzymał, ma prawdziwy pokarm, napój i odzienie. I nie zgodzę się, jeśli ktoś będzie mówił, że To właśnie Ciało nie zmartwychwstanie.

A zatem ludzie się pogubili. Jeżeli twierdzisz, że Ciało nie zmartwychwstanie, to powiedz mi, bym mógł ciebie szanować za rozsądne rozumowanie: co w takim razie zmartwychwstanie?

Powiedz lepiej, że Duch jest tym Ciałem, a także Światłość jest Tym Ciałem. I Logos – On także jest tym Ciałem. Zatem, wszystko, co wymieniłeś, jest tym Ciałem. I trzeba zmartwychwstać właśnie w tym Ciele, bowiem wszystko jest w Nim.

W tym fragmencie Filip używa charakterystycznej dla Ewangelii „gry słów”, jako sposobu stymulującego pracę umysłu czytelnika.

Fragment rozpoczyna się tematem strachu przed zmartwychwstaniem w stanie nagości. Filip wyśmiewa taką wstydlivość: przecież wstyd przed nagością własnego ciała nie jest obiektywnie istotnym prawem etycznym, a tylko normą moralną niektórych grup wcielonych na Ziemi ludzi. Takich „norm zachowania” nie ma w eonach najwyższych.

Indywidualne Jaźni przebywają w Królestwie Stwórcy we wzajemnym współroztopieniu się, tworząc Całość. Aczkolwiek One mogą też wyodrębnić się znowu w Indywidualności, w celu wykonywania określonych aktywności w Stworzeniu.

Duchy zachowują swoją odrębność, a także oblicze i skłonności zwyczajne dla nich podczas ich ostatnich wcieleń. Jednak mogą też zamieniać się po prostu w cząstki energii, a także przybierać na jakiś czas cudze oblicze przy obcowaniu z wcielonymi ludźmi.

Bóg i duchy słyszą nie tylko słowa, które wypowiadamy, ale także nasze myśli, nawet te najbardziej „skryte”.

Widzą również wszystko, przy tym ze wszystkimi szczegółami, co istnieje w świecie materii. Nie tylko ubranie, pod którym ukrywamy swoje ciała, ale nawet wszystkie wnętrzości naszych ciał są całkowicie odsłonięte przed wzrokiem każdej nieucieleśnionej istoty.

Tymczasem wcieleni ludzie zazwyczaj nie wiedzą o tym i nie dostrzegają tego, a nawet, gdyby wiedzieli i dostrzegali, to wciąż nie mieliby szans na ukrycie swojej nagości. Jesteśmy nadzy wobec całego Oceanu nieucieleśnionej wszechświatowej Jaźni i mnóstwa jaźni indywidualnych. Jesteśmy na widoku u wszystkich. Oni przypatrują się nam, podziwiając nas lub nam współczując, szanując lub podśmiewając się z nas, kochając lub nienawidząc, gardząc, odczuwając przedsmak naszych nadchodzących cierpień... My zaś o tym nie wiemy, a nawet gdybyśmy wiedzieli – to tak czy inaczej przecież nie mielibyśmy dokąd uciec, gdzie się schować...

...Następnie Filip przechodzi do rozpatrzenia tego, co Jezus alegorycznie nazwał Swoim Ciałem i Krwią.

Jezus - „Winorośl”, wcielając się w ciało, „wyciągnął” część Siebie-Jaźni z eonu Ojca w świat materii. I On wyjaśnił uczniom, że Droga do Boga-Ojca polega dla nich na przeistoczeniu się w takie same „Winorośle”, tylko, że wzrastać oni powinni w przeciwnym – w porównaniu z Jezusem – kierunku: nie od Boga-Ojca do materii, ale od materii ku Bogu-Ojcu.

Kto dorasta swoimi „korzeniami” do Siedziby Boga Ojca i łączy się tam z Nim w objęciach Miłości, – Ten Sam też staje się z czasem Chrystusem.

Aby przemierzyć tę Drogę, człowiek powinien „żyć” się tym „pokarmem”, który są mu gotowi udostępnić z eonów Ducha Świętego i Boga Ojca. To jest „pokarm” Boskiej wiedzy. A „Logos” (tj. „Mówiący”) to Ten, Który niesie tę wiedzę.

Narodzony już podczas życia swojego ciała materialnego w najwyższych eonach i kultywujący w nich wzrost swego Boskiego „Ciała”, jest prawdziwym naśladowcą Chrystusa, prawdziwym chrześcijaninem, stającym się Chrystusem. Po śmierci ciała On zaiste Zmartwychwstaje. Osiągnął On nieśmiertelność i już z pewnością nie zginie nawet podczas „końca świata”.

24. Na tym świecie ludzie określają siebie w społeczeństwie poprzez swój ubiór.

W Królestwie Niebieskim zaś szaty wybranych mają Ci, Którzy przyodziali się Potokiem i Ogniem, Którzy się oczyścili.

Potok to ruch Jaźni Ducha Świętego wywołujący u tych, którzy przeniknęli do Jego eonów skojarzenie z zanurzeniem się w kosmicznej rzece Żywej Boskiej Jaźni. Różne wersje tej medytacji nazywane są Latihan i Pranawa¹. To jest właśnie prawdziwy chrzest w Duchu Świętym. Widzimy więc, że on wcale nie jest podobny do tego, co rozumie się jako chrzest w różnych sektach.

Duch Święty przenika Sobą wszystkie warstwy wielowymiarowego Stworzenia. Przejaw Ducha Świętego nad powierzchnią Ziemi może się kojarzyć z Potokiem. Wewnątrz planety Filip określa Go jako Światłość. Jego innym przejawem jest Ogień. A Światłość Doskonała to Bóg-Ojciec w Jego Siedzibie – „Komnacie Oblubieńczej”.

Chrzest odbywający się sukcesywnie w każdej z tych warstw umożliwia realizację kolejnych etapów oczyszczania i usubtelniania jaźni adepta rozwoju duchowego.

25. To, co jawne, zazwyczaj poznaje się poprzez jawne, a to, co tajemne – poprzez tajemne. Jednak w niektórych przypadkach tajemnica symbolizowana jest przez obrazy tego, co jawne.

¹ Dokładniej zob. [7].

Tak powstaje obraz wody w Potoku i obraz ognia przy błogosławieństwie (Boga Ojca).

26. Jezus zdobywał serca ludzi nie ujawniając Swojej Istoty. Przed każdym otwierał się na tyle, ile tamten mógł ogarnąć. Czynił to w ten sposób: przed wielkimi stawał jako wielki, przed małymi jako mały, przed aniołami jako anioł, a przed ludźmi, jako człowiek. A przy tym Jego Boskość pozostawała ukryta przed wszystkimi. Niektórzy, widząc Go myśleli, że widzą po prostu człowieka równego sobie.

Kiedy zaś On objawił się Swoimi uczniom w całej Swojej chwale na górze – w tamtej chwili nie był już mały, ale naprawdę Wielki. Jednak wcześniej uczynił On Swoich uczniów na tyle wielkimi, aby mogli zobaczyć Jego Wielkość.

W tym dniu, składając dziękczynienie Ojcu, On powiedział: „O Ten, Który połączyłeś Swoją Doskonałość i Światłość z Duchem Świętym! Połącz też nas z wizerunkami aniołów!”

W ostatnich słowach Jezusa zawiera się żartobliwa „gra słów”. Sens jej jest następujący: „Spraw, aby uczniowie zaczęli nareszcie wyglądać, jak aniołowie!”. Za tymi słowami Jezusa kryje się ubolewanie nad tym, że nawet wielu z Jego najbliższych uczniów nie było w stanie Go zrozumieć.

Jedna ze szczególnych cech ludzkiego rozwoju polega na tym, że dusze wcielane przez Boga w ludzkie ciała mają bardzo różny wiek, który wcale nie koreluje z wiekiem ich ciał. Od tego przede wszystkim (i tylko w znacznie mniejszym stopniu – od wieku ciała, charakteru wychowania, otrzymanego wykształcenia itd.) zależy zdolność konkretnych osób do przyswajania informacji o takim czy innym stopniu złożoności. A dusze dojrzewają właśnie w szeregu licznych wcieleń, o czym także mówili Jezus i Jego Apostołowie.

Mądrość nauczyciela przejawia się w szczególności w okazywaniu konkretnym ludziom pomocy właśnie z uwzględnieniem specyfiki ich wieku i zdolności do pojmowania, nie podając m.in. informacji, która byłaby dla nich zanadto złożona.

Droga Duchowa to jakby schody, składające się z wielu stopni. Należy zatem pomagać uczniom wstępować właśnie na

najbliższy dla każdego stopień, a nie oferować pokonywanie schodów w górę susami.

27. Nie lekceważcie Baranka: bez Niego bowiem nie można ujrzeć Bramy.

Nikt nie będzie mógł udać się do Króla, pozostając „nagim”.

„Baranek Ofiarny” to Jezus, Który szedł na Swoją krzyżową śmierć w imię tego, aby pozostawiona przez Niego wiedza ratowała ludzi przed piekłem.

Drugie zdanie tego fragmentu jest kontynuacją myśli fragmentu 23. „Nagi” to ten, kto defiluje po powierzchni Ziemi w swoim materialnym ciele, utożsamiając siebie z nim i myśląc, że to, co robi w ukryciu potajemnie przed innymi wcielonymi ludźmi, tak i pozostaje dla wszystkich tajemnicą. Natomiast w rzeczywistości znajduje się on w polu widzenia wszystkich duchów, Boga. Właściwie można się z niego naśmiewać, jak gdyby był on nagi wśród postronnych wcielonych ludzi, a nie był świadomy swojej nagości.

Jednak w odwiedzinie do Króla – Boga Ojca – nie można udać się w ciele i uważając się za ciało. Do Króla można się skierować, jedynie gdy przestaje się już identyfikować z ciałem, uzyskawszy realną wolność od niego poprzez treningi medytacyjne. To właśnie etapy praktyk medytacyjnych (medytacja to praca nad rozwojem jaźni) pozwalają otrzymywać prawdziwe, a nie „dziecinne” chrzty, umożliwiają narodziny i dojrzenie w nowych eonach.

28. Człowiek Niebios – liczniejsi są Jego Synowie, niż człowieka ziemskiego. Jeśli synowie Adama są liczni, mimo, że umierają, o iluż większa jest liczba Synów Człowieka Doskonałego, – Tych, Którzy nie umierają i są zradzani znowu i znowu!

Człowiek Doskonały to Chrystus. Jego Nauki – za cenę Jego śmierci krzyżowej oraz dziejów Jego Apostołów – pozostały na Ziemi i nadal płodzą coraz to nowe Dzieci duchowe, zyskujące Nieśmiertelność w Siedzibie Ojca.

29. Ojciec stworzył Syna, ale Syn nie może stworzyć syna. Ten, bowiem, Który jest tak zrodzony (przez Ojca),

nie może zdradzać. Syn pozyskuje dla Siebie braci, ale nie synów.

Syna Bożego nie pociąga ziemskie rozmnażanie się. Dlatego nie rodzi On ziemskie dzieci, ale dzieci duchowe – braci i siostry.

30. Oryginał tekstu w tym miejscu jest uszkodzony.

31. Są tacy, którzy karmią się z ust, jeśli pochodzi z nich słowo Boże. Jeżeli karmić się tak z ust, to można stać się Doskonałym.

Doskonali mogą poczynać się od pocałunku i tak się zdradzać.

Dlatego i my całujemy jeden drugiego, poczynając się z łaski, która jest w nas.

Doskonały Nauczyciel karmi uczniów słowem Bożym z ust. I to może ich doprowadzić do Doskonałości.

Przygotowani przez poprzednie wcielenia psychogenetycznie dojrzałym uczniowie mogą zostać przebudzeni do dalszego postępu Miłością Nauczyciela. A następnie oni będą mogli się narodzić w eonach najwyższych.

Dominacja emocji czulej miłości pomaga uczniom w duchowej pracy, wspierając, dając natchnienie, napętlając ich mocą.

32. Troje chodziły z Panem zawsze: Maria – Jego matka, także Jego siostra i Maria Magdalena – ta, którą nazywano Jego towarzyszką. Tak więc, były trzy Marie: i Jego matka, i Jego siostra, i Jego towarzyszka.

33. Ojciec i Syn to są proste określenia.

Duch Świąty zaś to określenie Dwojakie². Bowiem One są wszędzie: są w górze i na dole, są w ukrytej (prze-strzeni) i w otwartej (prze-strzeni).

² Tzn. zarówno w sensie zbiorowym, jak i w odniesieniu do konkretnych Boskich Indywidualności – Przedstawicieli Stwórcy.

(Przy tym) Duch Święty jest otwarty na dole i ukryty w górze.

Duchy Święte wychodząc z Domu Boga-Ojca są obecne m. in. w różnych Swoich stanach nad powierzchnią Ziemi („otwarta przestrzeń”) i wewnątrz naszej planety („ukryta przestrzeń”).

Jednakże Duchy Święte mogą być widzialne przez adepta rozwoju duchowego pod powierzchnią Ziemi, a także niewidzialne nad nią przez człowieka tego świata.

34. Świętym służą również złe moce. Są one bowiem ślepe przez Ducha Świętego: myślą, że służą swojemu ludowi, podczas gdy w rzeczywistości pracują dla świętych.

Pewnego razu uczeń zapytał Pana o coś, co dotyczy tego świata. Pan odpowiedział mu: „Zapytaj swoją matkę, niech ci da z tego, co jest Mnie obce.

Im bardziej niesubtelne pod względem swojej natury energetycznej są indywidualne jaźnie – tym bardziej niesubtelne i oddalone od Boga-Ojca eony one zamieszkują podczas przebywania w stanie nieucieleśnionym. Przy tym nie są one zdolne do wejścia do siedzib doskonalszej jaźni i nie widzą tych, którzy przebywają w eonach bliższych Bogu-Ojcu .

Natomiast doskonalsze istoty ze świata duchowego nie tylko mogą wchodzić do mniej subtelnych eonów, ale też sterują ich mieszkańcami, chociaż tamci mogą nawet nie zdawać sobie z tego sprawy.

Bóg osobiście lub poprzez duchy szlachetne steruje wszystkimi innymi duchami i wszystkimi wcielonymi ludźmi, łącznie z najprymitywniejszymi. Są oni przez Niego wykorzystywani do napominania innych wcielonych osób – tak grzesznych, jak i cnotliwych, np. gdy tych ostatnich trzeba trochę poprawić, przeorientować itp.

35. Apostołowie powiedzieli swoim uczniom: „Niech wszystkie nasze dary dla ludzi zawierają sól”. Oni nazywali mądrość solą. Bez niej dawanie darów jest niedopuszczalne.

Apostołowie nawoływali uczniów, aby oni nie po prostu dawali dary, np. uzdrawiając chorych, ale wiąźali to z głoszeniem Drogi do Doskonałości. Bez tego uduchowiony człowiek nie

powinien obdarzać, ponieważ takie dary nie przyniosą rzeczywistych korzyści obdarowywanym.

36. Mądrość jednak nie może być ugruntowaną bez Syna...

W dalszej części tego fragmentu tekst oryginału jest uszkodzony.

Prawdziwa mądrość może pochodzić jedynie od Boga Ojca, zaś jej najdoskonalszym Przewodnikiem jest Syn Chrystus.

37. To, co ma Ojciec, należy też do Syna. Jednak póki jest mały, nie powierza się Mu tego, co do Niego należy. Gdy staje się dorosły, Jego Ojciec daje Mu wszystko, co należy do Niego.

Wcielone w ciało dzieciątko Chrystus nie może jeszcze przejawiać wszystkich swoich Boskich zdolności. Są one udzielane Mu w miarę dorastania Jego ziemskiego ciała.

38. Ci ludzie, którzy zbaczają z Drogi, też zostali zrodzeni na Ziemi z woli Ducha Bożego. Ale zbaczają z Drogi także przez Niego. Tak więc jeden i ten sam Duch zapala i gasi świeczniki.

Po pierwsze Bóg Sam stawia przeszkody na Drodze do Siebie: walka z nimi rozwija nas. Otóż pokonują te przeszkody jedynie godni uznania, czyli już wystarczająco dojrzały ludzie.

Po drugie mowa tutaj o tym, że Bóg posiada pełnię Mocy i Władzy, aby nie dopuszczać do Swego eonu niegodnych tego: nikt z ludzi nie potrafi wejść do Królestwa Ojca bez Jego na to Woli.

Uznanie za tego godnych jest uwarunkowane ściśle związanymi ze sobą parametrami – etycznym i intelektualnym, a także stopniem usubtelnienia jaźni.

39. Istnieje zwyczajna mądrość. Ale jest też mądrość uświęcona przez śmierć: ona poznała śmierć. Ta zaś, która nie poznała śmierci, jest małą mądrością.

Większość ludzi żyje na Ziemi, nie zastanawiając się nad tym, że możliwość zasadniczej zmiany swoich losów na okres setek (zazwyczaj) lat między wcieleniami i na kolejne wcielenie (jeżeli ono będzie miało miejsce) jest ograniczona czasowo. Potem o takiej zmianie będzie za późno nawet marzyć.

Natomiast gdy człowiek żyje mając na uwadze swoje nadchodzące odcieleśnienie, to ponagla go na Drodze duchowej, pozwalając na bezbłędne rozróżnianie tego, co ma, a co nie ma sensu w obliczu zbliżającej się śmierci.

Najbardziej radykalną i efektywną decyzją adepta rozwoju duchowego, dla którego wiedza o własnej śmierci stała się sprzymierzeńcem, jest postanowienie, by nauczyć się sterować swoją śmiercią poprzez nabycie zdolności do dematerializacji swojego ciała.

Jeśli taki człowiek również przeszedł przez realną śmierć kliniczną, miał możliwość przebywać na „tamym świecie” bez przeszkód ze strony powłoki materialnej, to staje się to bardzo istotnym dopełnieniem jego doświadczeń medytacyjnych, wzbogaca absolutnie wiarygodną wiedzą o tamtym życiu oraz o tym, co jeszcze należy zdążyć zrobić, aby wszystko zrealizować w maksymalnym stopniu.

40. Istnieją zwierzęta oddane człowiekowi, na przykład krowa, osioł i inne. Są też takie, które człowiekowi nie są oddane i żyją bez niego na pustyni.

Człowiek orze w polu za pomocą tych zwierząt, które są mu oddane. Dzięki temu zapewnia on pożywienie zarówno sobie, jak i im – tym, które są jemu oddane, ale nie tym, które nie są oddane.

W podobny sposób też Człowiek Doskonały działa za pomocą tych, którzy są Mu oddani i przygotowuje wszystko, co niezbędne dla ich egzystencji. Dzięki temu wszystko się znajduje się na swoich miejscach: i dobre, i złe, i prawe, i lewe.

Tymczasem Duch Święty troszczy się o wszystkich i kieruje wszystkimi: oddanymi Mu, wrogimi i obojętnymi wobec Niego. Tak więc, On ich i łączy i rozłącza, by wtedy, kiedy uzna to za stosowne, wszyscy zyskali moc.

Duch Święty, działający z Domu Ojca, jest Głównym Zarządcą losów ludzi wcielonych. Dla realizacji ich przeznaczenia On w szczególności ukierunkowuje ich myśli, pragnienia, kory-

guje nawet wykonywanie tych czy innych fizycznych działań ludzi, aranżuje w ten sposób ich spotkania między sobą. W ten sposób łączy uczniów z nauczycielami, przestępców z ich ofiarami, pragnących spotkać partnera seksualnego z przyszłymi partnerami itd. On też rozłącza ludzi za pomocą tych samych metod, kiedy ich kontakty stają się niepotrzebne z punktu widzenia ich duchowego postępu.

Steruje oddanymi Mu ludźmi i tymi, którzy nie są Mu oddani, dobrymi i złymi, znającymi i nie znającymi Go.

Dla nas, oczywiście, nauka u Niego będzie łatwiejsza i przyjemniejsza oraz też skuteczniejsza, jeśli staniemy się miłującymi Go i Boga Ojca uczniami.

Wcielony Doskonały Nauczyciel niewątpliwie jest bardziej komfortowy dla uczniów, ponieważ rozmawia z nimi w łatwym do zrozumienia języku. Ale z drugiej strony Jego ziemską Misja jest o wiele trudniejsza dla Niego, ponieważ wcieliwszy się w ziemskie „piekło”, staje się On narażonym na tak liczną ludzką ohydę. Dlatego Jego dobrowolne wcielenie stanowi przejaw Jego Wielkiej Ofiarnej Miłości.

Ze zrozumiałych powodów bezpośrednio naucza On tylko oddanych Mu uczniów.

41. Oryginał tekstu jest w tym miejscu uszkodzony.

42. Najpierw pojawia się cudzołóstwo, potem rodzi się z niego morderca. On był przedtem synem diabła, dlatego i teraz staje się mordercą ludzi, morduje swoich braci.

Każde (seksualne) połączenie odmiennych ze sobą ludzi jest cudzołóstwem.

Cudzołóstwo to seksualne połączenie ludzi, którego Bóg nie aprobuje. To pojęcie nie ma nic wspólnego z tym, czym zastraszają swoje „owieczki” wielu cerkiewnych „pasterzy”, próbujących decydować o losach ludzi w imieniu Boga; chociaż Bóg im tego przecież nie powierzał!

Zatem pojęcie cudzołóstwa istnieje u Boga. Może On nawet ukarać za popełnienie jego, jak właśnie przeczytaliśmy w tym fragmencie, wcieleniem w ciało rodzącego się dziecka diabelskiej duszy, a także urodzeniem dzieci-potworów, upośledzonych umysłowo/imbecyli itp.

Ogólnie rzecz biorąc Bóg wcale nie jest przeciwko seksowi: Sam przecież stworzył ludzi takimi, że populacja ludzkich ciał na Ziemi podtrzymywana jest właśnie dzięki seksowi. Poprzez interakcje seksualne ludzie również uczą się – pod przewodnic-

twem Ducha Świętego – tego, jacy powinni i nie powinni być. Relacje seksualne między ludźmi są dla Boga doskonałą okazją, aby nauczyć nas miłości, mądrości i siły.

Najogólniejsze zasady prawidłowego zachowania w sferze stosunków seksualnych są następujące:

- wyrzeczenie się egoizmu, taktowność, działania każdego nie dla siebie, ale dla drugiego, na rzecz wspólnej harmonii,
- rezygnacja z ordynarności w emocjach, słowach, czynach, starania, by wypiełęgnować w sobie i obdarować ukochaną osobę subtelną czułością – wyjątkowo cenną emocją na Drodze do Doskonałości.

Czy można zmieniać partnerów? Czy jednak trzeba za wszelką cenę przeżyć całe wcielenie z jednym? Odpowiedź brzmi: owszem, można! Przecież, zmieniając partnerów, możemy lepiej sztuki obdarowywania swoją miłością.

Aczkolwiek pojawienie się dzieci niewątpliwie nakłada obowiązki na oboje rodziców.

Ale jeśli zaangażować się w poszukiwania rozkoszy seksualnej, zapominając o wszystkim innym, będzie to już grzech cudzołóstwa i Bóg wskaże ten błąd, np. poprzez choroby weneryczne.

Natomiast w drugim akapicie tego fragmentu Ewangelii mowa o innym rodzaju cudzołóstwa, który dotyczy przede wszystkim ludzi, którzy już wstąpili na Drogę duchową.

Chodzi o adekwatność partnera. Adekwatny partner to nie tylko ten, który się podoba i jest chętny oraz z którym dobrze się układa pod tym względem, chociaż to wszystko też ma znaczenie. Koniecznie musi to być człowiek o tych samych poglądach i najbliższy współwędrowiec na Drodze do Boga.

Jeśli zaś występuje znaczna różnica wieku dusz, stopnia energetycznego oczyszczenia organizmów i usubtelnienia jaźni, jeżeli któryś z partnerów nie jest utwierdzony w jedynie prawidłowym pod względem etycznym i bioenergetycznym żywieniu „bez uboju”, to wtedy takie relacje będą poważnym hamulcem dla bardziej oddanego Bogu i zbliżonego do Niego członka pary. To właśnie będzie, z punktu widzenia Boga, cudzołóstwem, tj. niedopuszczalnym i karalnym czynem.

43. Bóg jest jak farbiarz. Podobnie jak dobre farby, które są zwane trwałymi, giną tylko wraz ze śmiercią tego, co jest nimi zabarwione, tak samo u Boga. Bowiem nie blakną Jego farby, gdyż są nieśmiertelne dzięki Jego dziełu „farbiarza”.

Bóg chrzci tych, których On chrzci, w Potoku.

Pierwszy chrzest, udzielany przez Boga, odbywa się w Potoku Ducha Świętego. Bóg udziela go tylko tym, którzy są tego godni. Przy czym chrzest takich ludzi przemienia ich tak, że Jego „kolory” nie zmywają się nigdy.

44. Niemożliwe jest, aby ktoś postrzegał cokolwiek z Nieprzemijającego, jeżeli on sam nie stanie się uprzednio Jemu podobny.

W świecie Prawdziwego Życia dzieje się nie tak, jak u ludzi ze świata: ci postrzegają słońce, chociaż nie są słońcem, postrzegają niebo, ziemię oraz inne przedmioty, nie będąc tym wszystkim.

Ale w *tamtym* świecie coś postrzegasz – i stajesz się tym. Tak więc postrzegasz Ducha Świętego – i stałeś się Nim. Postrzegasz Chrystusa – i stałeś się Chrystusem. Postrzegasz Ojca – i stajesz się Ojcem.

W *tamtym* świecie postrzegasz wszystko, ale nie postrzegasz jedynie siebie. Siebie zaś postrzegasz – Tym. Bowiem stajesz się Tym, Kogo postrzegasz.

Filip dzieli się pewnymi osobistymi wrażeniami z najwyższych medytacji, których nauczał Jezus. W szczególności z medytacji Zjednoczenia się z Bogiem.

45. Wiara – prosi. Miłość – daje.

Nie można prosić bez wiary. Nie można dawać bez miłości.

Dlatego, aby otrzymać, wierzymy, ażeby naprawdę dawać, kochamy.

Jeśli zaś ktoś daje bez miłości – nie będzie miał pożytku z takiego dawania.

46. Ten, kto jeszcze nie dostał Pana – nadal jest Żydem.

Te słowa zostały napisane z myślą o czytelniku pochodzenia żydowskiego. Ich sens jest następujący:

Ten, kto poznał Boga, przestaje czuć się przedstawicielem tej czy innej narodowości, grupy wyznaniowej, wiekowej czy

plciowej: wszystko to przechodzi do przeszłości, aktualnym pozostaje jedynie odczuwanie siebie jako jaźni, dążącej ku swemu Umitowanemu.

47. Pierwsi Apostołowie nazywali Go następująco: Jezus Nazarejczyk Mesjasz, co znaczy: Jezus Nazarejczyk Chrystus. Ostatnie słowo to Chrystus, pierwsze to Jezus, a pośrodku – Nazarejczyk.

Słowo Mesjasz ma dwa znaczenia: i Chrystus, i Król. Jezus po starohebrajsku – Zbawiciel. Nazara – Prawda. Nazarejczyk to Ten, Który pochodzi z Prawdy.

Tak więc: Chrystus jest Królem. Zatem i Nazarejczyk jest Królem, i Jezus jest też Królem.

48. Perła, będąc wrzucona w błoto, nie stanie przez to pogardzaną. Jeśli zaś natrzeć ją balsamem, nie stanie się bardziej wartościową. Ale jest zawsze jest cenna w oczach jej właściciela.

Podobnie i Synowie Boga: gdziekolwiek się znajdują, zawsze są wartościowi dla Ich Ojca.

49. Jeżeli powiesz: „Jestem judaista!” – nikt się nie poruszy. Jeśli powiesz „Jestem Rzymianinem!” – nikt się nie zaniepokoi. Jeżeli powiesz „Jestem Hellenem, barbarzyńcą, niewolnikiem, wolnym!” – nikt nie drgnie. Natomiast jeśli powiesz: „Jestem chrześcijaninem!” – wszyscy zadrżą. Och, gdybym tylko mógł uzyskać ten tytuł, który jest nie do zniesienia dla ziemskich władców!

50. Bóg – to Pochłaniacz ludzi. Ludzie są pochłaniani przez Niego. Dawniej ludzie składali w ofierze zwierzęta, ale dusze ich były pochłaniane nie przez Boga.

Istota wszystkiego, co nazywamy życiem organicznym na Ziemi polega na rozwoju jaźni, wcielanej w jej nosicieli – żywe ciała.

Rozpoczynając swoją ewolucję indywidualną w postaci prymitywnych mikroformacji energii na krystalicznych sieciach minerałów, następnie przechodząc przez liczne wcielenia w roślinnych, zwierzęcych i ludzkich ciałach, niektóre dusze w koń-

cu stają się Bogopodobni i wtapiają się w Stwórcę – Pierwotną Jaźń Wszechświata, pochłaniani przez Niego. Na tym polega Jęgo Ewolucja. Jesteśmy jej uczestnikami.

Co więcej, wzrastający duchowo człowiek na końcowych etapach swojej ewolucji osobistej poświęca siebie, swoją indywidualność – w imię Zjednoczenia się w Miłości z Pierwotną Jaźnią. Dla takiego człowieka to jest naturalne: przecież trwa on w stanie najwyższego zakochania w Najwyższym Ukochanym! Z zewnątrz zaś to może zostać ocenione jako ofiarne samounicestwienie.

W dawnych czasach do ludzkich mas dochodziły odgłosy życzeń Boga odnośnie ofiarnej miłości ze strony ludzi. Wtedy ludzie... zaczęli składać Mu ofiary zabijając zwierzęta, sami zjadali ich ciała, a ich dusze jakoby wysyłali w darze Bogu lub wymyślonym „bogom”.

Przeciwno takiemu prymitywizmowi występował, w szczególności, Jezus Chrystus, proponując ludziom zrezygnować z zabijania zwierząt zarówno „w ofierze Bogu”, jak i po prostu w celu zjedzenia ich ciał.

51. Naczynia szklane i naczynia gliniane są wytwarzane za pomocą ognia. Ale szklane naczynia, jeśli się rozbiją, mogą zostać odtworzone, bowiem powstają dzięki tchnieniu. Naczynia gliniane zaś, jeśli się stłuką, są wyrzucane, ponieważ zostały stworzone bez pomocy tchnienia.

Odkamki szkła można ponownie dać do przetapiania i wytworzyć w ten sposób nowe naczynia. Natomiast odkamki wypalanej gliny można jedynie wyrzucić.

Tu mamy do czynienia z mądra alegoria.

Zarówno szkło jak i glina przy wytwarzaniu z nich wyrobów przechodzą jakby „ognisty chrzest”.

Jednak „chrzest przez tchnienie” (analogia do Potoku Pranawy) przechodzi tylko szkło, glina nie. Chrzest zaś w Pranawie koniecznie musi poprzedzać chrzest Ogniem. Z tego powodu „ognisty chrzest” wyrobów z gliny nie może dać trwałego rezultatu.

Chodzi tu znów o przestrzeganie obiektywnie niezbędnej etapowości w pracy duchowej: nie można pokonywać schodów susami w górę, nie można utrzymać się w Boskim Ogniu bez uprzedniego umocnienia się w innych wariantach Zjednoczenia się z Bogiem.

52. Osioł chodząc dookoła kamienia młyńskiego, przemierzył, stąpając, sto mil.

Jednak gdy został odwiązany, wciąż był w tym samym miejscu.

Są ludzie, którzy dużo chodzą, lecz nigdzie się nie posuwają. A gdy nadchodzi dla nich wieczór, nie widzą ani miasta bądź wioski, do których zmierzali. Nie poznali ani natury Stworzenia, ani Mocy (tzn. Boga Ojca), ani nawet aniołów. Na próżno ci nieszczęśni się trudzili.

Wysiłki przynoszą godne uznania owoce jedynie wówczas, jeśli Cel i metody na jego osiągnięcie są jasne z góry. Albo trzeba chwycić za rękę Mistrza i mocno jej się trzymać. (Nauczycielem, zdolnym do doprowadzenia do Celu może być tylko Ten, Kto Sam dobrze Go zna).

53. Nasze dziękczynienie Jezusowi! Po syryjsku nazywają Go Farisatha, czyli Ten, Który przebywa wszędzie.

Jezus przyszedł, aby pokazać ukrzyżowanie tego, co należy do tego świata.

Już mówiliśmy o możliwości i konieczności nie tylko jakościowego, ale także ilościowego wzrostu indywidualnej jaźni. Wielkość przeciętnej ludzkiej jaźni nie przekracza gabarytów ciała. Jednak dzięki specjalnym treningom medytacyjnym ona może zostać rozwinięta do rozmiarów, porównywalnych z wielkością Ziemi i większych. Dopiero po zrealizowaniu tego (obok wielu innych osiągnięć), człowiek staje się godnym wstąpienia do eonu Boga Ojca.

Jezus pokonał tę Drogę niegdyś na długo przed znanym współczesnym ludziom wcieleniem. I stał się On rzeczywiście Przebywającym wszędzie. W tym, będąc na Ziemi, przebywał On jednocześnie w Siedzibie Boga Ojca.

On także udowodnił przez Swoją śmierć krzyżową i następnymi ukazaniem się wcielonym uczniom, że jaźń nie ginie wraz ze śmiercią ciała, że ciało można poświęcić dla realizacji celów najwyższych.

54. Pewnego razu Pan wstąpił do farbiarni Lewiego. Wziął siedemdziesiąt dwie farby i wrzucił je do kotła. Potem wyjął tkaniny, a wszystkie były – białe i rzekł: „Tak właśnie działa w rzeczywistości Syn Człowieczy”...

Filip opisuje jeden z cudów, uczynionych przez Jezusa. Tym cudem Jezus zademonstrował uczniom następującą zasadę pracy Mistrza: początkowo bardzo różni („wielobarwni”) uczniowie muszą zostać wszyscy „wybieleni” we wspólnym „kotle” Szkoły duchowej, powinni stać się duszami – białymi, podobnie jak Boski Ogień.

Określenie „Syn Człowieczy”, którego czasami używał Jezus, mówiąc o Sobie, oznacza: „Część Ojca, narodzona wśród ludzi, zrodzonym przez kobietę ciele”.

55. Kobieta, która nie rodziła własnych dzieci, może stać się matką aniołów. Taką była towarzyszka Syna – Maria Magdalena. Pan kochał Marię bardziej niż wszystkich innych uczniów i często całował ją w usta. Pozostali uczniowie, widząc Go miłującego Marię, zapytali Go: „Dlaczego miłujesz ją bardziej niż nas wszystkich?” Odpowiadając im, rzekł: „Dlaczego nie miłuje was tak, jak ją?”

Fragment ten opisuje m.in. charakter relacji Jezusa z Jego umiłowaną (tj. najlepszą z uczniów-kobiet) uczennicą Marią Magdaleną. Relacje te były przepojone prawdziwą delikatną i czułą emocjonalnością. Demonstrując to uczniom Jezus podawał im przykład tego, jakie powinny być optymalne relacje między ludźmi, którzy są bliscy sobie pod względem pracy duchowej: połączona emocjami miłości-czułości grupa godnych nauczania adeptów pracuje o wiele skuteczniej. Takie same mogą być relacje też między Mistrzem a uczniami.

56. Ślepy i widzący, gdy oboje są w ciemności, nie różnią się między sobą. Jednak gdy nadejdzie światło, wtedy widzący widzi światło, a ten, który jest ślepy, pozostaje w ciemności.

Kiedy przychodzi Mistrz od Boga, wówczas tylko ci, którzy są zdolni do ujżenia Boskiego Światła, budzą się do życia duchowego; reszta pozostaje w swojej dawnej ciemności ignorancji.

57. Pan rzekł: „Dobrze jest temu, kto już prawdziwie istniał, zanim się urodził (na Ziemi).

Ten zaś, kto prawdziwie istnieje obecnie, – już takim był i będzie.”

Jezus mówił o ewolucji jednostek jaźni.

Psychogenetycznie młodzi ludzie są na razie zdolni tylko do instynktowo-odruchowego życia, podobnego do życia prymitywnych zwierząt.

Natomiast ci, którzy już stanowią rozwiniętą jakościowo i ilościowo jaźń, są zdolni do prawdziwie świadomego, właściwie ukierunkowanego, zorganizowanego istnienia na Drodze do duchowej Doskonałości, na Drodze do Ojca.

Aczkolwiek dojrzewanie jaźni jest dość powolnym procesem, który trwa na przestrzeni licznych wcieleń.

Im bardziej dojrzałe są konkretni ludzie, tym mniej popełniają błędów i tym większe szanse, że nie „obsuną się” z drabiny wstępowania duchowego. O tym właśnie mówi Jezus: po pierwsze, takim ludziom, którzy weszli w to ziemskie życie będąc już dość dojrzałymi, łatwiej jest żyć. Po drugie, jeśli widzimy takiego człowieka – to znaczy, że już był on przygotowany do takiego poziomu egzystencji przed rozpoczęciem obecnego wcielenia.

58. Panowanie człowieka jest sprawą tajemniczą: jest bowiem panem nad zwierzętami, które są od niego silniejsze, mają ogromne rozmiary i siłę. A jednak to on właśnie ich żywi. Jeśli zaś człowiek oddała się od nich, to zaczynają się gryźć, zabijać jedno drugiego. Wszak pożrą się nawzajem, jeśli nie znajdą pokarmu dla siebie.

Natomiast teraz będą miały pożywienie, bowiem człowiek uprawił ziemię.

W tej przypowieści ludzkość na Ziemi, wśród której większość stanowią zawsze ludzie psychogenetycznie młodzi i nie-dojrzały, porównuje się do zwierząt domowych w „Posiadłości” Boga, które choć są posłuszne Gospodarzowi, niemniej jednak pozostają zwierzętami we wzajemnych relacjach, jeśli pozwolić im na swobodę działania, a zwłaszcza jeśli brakuje im pożywienia.

Autor przypowieści miał nadzieję, że oto teraz, kiedy Człowiek-Bóg Chrystus dał ludziom prawdziwą i wieczną strawę duchową, wszyscy ludzie będą syci i przestaną być zwierzętami...

59. Jeśli ktoś był zanurzony w Potoku, a niczego w Nim nie otrzymał, mimo to mówi: „Jestem chrześcijaninem!”, to on tak jakby pożyczył ten tytuł.

Natomiast jeżeli chrzczony naprawdę otrzymał chrzest w Duchu Świętym, to posiada on tytuł chrześcijanina w darze.

Kto otrzymał dar, – temu daru się nie odbiera. Kto zaś otrzymał pożyczkę, – temu dług może zostać odebrany.

Jan Chrzciciel odprawiał obrzęd chrztu wodą wobec skruszonych grzeszników.

Jezus i Apostołowie chrzcili Duchem Świętym, wzywając Go, aby przejawiał Siebie, oddziałując Sobą na jaźń chrzczonych ludzi. (Zauważmy: wcale to nie jest równoznaczne z narodzinami w Duchu Świętym).

Ezoteryczny sens takiego chrztu tkwi w tym, aby dać początkującym adeptom pierwsze odczucie tego, jakim jest Duch Święty. Później pamięć o tym odczuciu może zainspirować ochrzczonego do poświęcenia swojego życia na dopasowanie się do tego Wzorca, dążenia do Zjednoczenia się z Duchem Świętym.

Inni zaś ludzie, którzy po prostu sobie stali sobie podczas chrztu i nic nie otrzymali, mimo to nadają sobie miano chrześcijan. Więc jeśli w dodatku jeszcze nie będą potem pracować nad sobą, aby stać się godnymi tego tytułu, to wówczas zostaną uznani za dłużników, którzy nie zwrócili swoich długów Bogu. Przez to znacznie obciążą swoje losy.

60. Podobna jest do tego również tajemnica małżeństwa.

Jeśli ktoś jest w nieskalanym związku małżeńskim, – jest on na wysokim poziomie. Bez tego bowiem nie odnajdzie spokoju.

Człowiek bowiem stanowi esencję wszystkiego na Ziemi. A jego główną (ziemską) funkcją jest małżeństwo.

Poznajcie więc nieskalane małżeństwo, albowiem ma ono wielką moc!

W skalanej zaś formie występuje jedynie jego obraz zewnętrzny.

Nadmieniliśmy już, iż małżeństwo to wspaniała możliwość samodoskonalenia dla osób aspirujących do Prawdy.

Omówiliśmy też, co co stanowi cudzołóstwo: a) gdy ludzie nadmiernie przepadają za poszukiwaniem rozkoszy z uszczerbkiem dla swoich innych obowiązków wobec Boga i innych ludzi oraz b) gdy w stosunki seksualne wstępują zbyt różni pod względem poziomu duchowego rozwoju osoby, które powinny uczyć się w Szkole Boga według różnych programów, a nie tego samego.

Pozostaje rozpatrzyć czym jest małżeństwo.

Istnieje państwowa rejestracja związków małżeńskich, która prawnie ustala stosunki majątkowe małżonków, a także prawa ewentualnych dzieci. Taka społeczna formalizacja małżeństwa jest absolutnie słuszna dla zdecydowanej większości ludzi, pełnych interesowności i gotowych wypełniać swoje obowiązki wobec innych ludzi jedynie pod przymusem prawa.

Są także małżeństwa cerkiewne. Niektóre cerkwie przywłaszczyły sobie prawo do dawania lub nie dawania ludziom pozwolenia na stosunki seksualne – rzekomo w imieniu Boga. Sens? – chęć cerkiewnych liderów trzymania parafian w strachu i posłuszeństwie.

U Boga zaś mężem i żoną są zwani ci, którzy ukształtowali dość mocny związek duchowy między sobą, którego składnikami są relacje seksualne. Bóg życzy Sobie Sam zarządzać małżeńskimi sprawami ludzi: kogo z kim i kiedy połączyć, a także rozłączyć. On czyni to z łatwością, przykładowo regulując emocje partnerów wobec siebie.

Skalane formy relacji małżeńskich mogą mieć miejsce nie tylko w dwóch przytoczonych powyżej formach cudzołóstwa, ale także w przejawieniu odrażających właściwości duszy przez jednego lub obojga małżonków. Do takich cech należą: egoizm, okrucieństwo, pycha, przemoc w relacjach seksualnych i innych, chęć znieważania i poniżania drugiego.

61. Wśród duchów nieczystych są zarówno męskie, jak i żeńskie. Męskie starają się połączyć z duszami żyjącymi w żeńskich ciałach, a żeńskie – z duszami, żyjącymi w ciałach męskich, przy czym z tymi, które żyją samotnie.

I nikt nie może uciec przed takimi duchami, gdy oponowują one wcieloną duszę, chyba że te dusze łączą w sobie moc jednocześnie i mężczyzny i kobiety, czyli trwają w małżeństwie. Tak więc moc tę otrzymuje się w

związku małżeńskim, który jest symbolicznym pierwowzorem połączenia w „Komnacie Oblubieńczej”.

Gdy prymitywne kobiety widzą samotnie siedzącego mężczyznę, rzucają się na niego, zalecają się do niego, kalają go. W podobny sposób też prymitywni mężczyźni widząc ładną kobietę w samotności, podrywają ją, gwałcą, kalają.

Jeżeli jednak tacy ludzie widzą męża i żonę znajdujących się obok siebie, to do nich się nie zbliżą.

Tak samo się dzieje jeśli człowiek łączy swoją jaźń z aniołem – wówczas żaden z duchów nieczystych nie ośmieli się zbliżyć do takiego mężczyzny lub kobiety.

Kto wyszedł z tego, co doczesne, – ten również nie może już być przez nich schwytyany, jak wtedy, gdy był jeszcze w tym, co świeckie. Teraz manifestuje sobą, że jest ponad namiętnością... i strachem. Jest teraz panem własnej natury, jest ponad ziemskie pragnienia.

... Poza tym bywa, że znajdują samotnego człowieka, chwytają go, męczą... I jak on może uciec, gdy sam jest opanowany przez swoje pragnienia i strach? Gdzie może się przed nimi ukryć?...

Często się zdarza się, że ludzie, przychodzą i mówią: „Chcemy stać się wierzącymi, aby uwolnić się od duchów nieczystych, od demonów”... Tymczasem jeśli by był z nimi Duch Święty, to duchy nieczyste nie przyczepiłyby się do nich!

W tym długim fragmencie Filip – we właściwym także Jezusowi stylu alegorycznej przypowieści – prowadzi czytelnika do idei połączenia jaźni adepta i z Jaźnią Boga-Ojca w „Komnacie Oblubieńczej” na podobieństwo tego, jak to się dzieje w harmonijnym małżeństwie między ludźmi. Właśnie to, m.in. w pełni zabezpiecza też przed nieczystymi duchami.

Na wcześniejszych zaś etapach swojego zbliżania się do Boga-Ojca, adept otrzyma ochronę też dzięki realnemu połączeniu jaźni z Duchem Świętym lub nawet po prostu czystym duchem-aniołem.

62. Nie bój się ciała i nie kochaj go!

Jeśli się go boisz, to będzie nad tobą panowało.

Jeśli zaś je kochasz, to cię pochłonie i podporządkuje.

Problem ten każdy może radykalnie rozwiązać jedynie poprzez przekierowanie swojej uwagi na Cel Najwyższy – Boga-Ojca.

63. Albo już żyć w świecie materialnym, albo zmartwychwstać w najwyższych eonach! Ażeby tylko nie znaleźć się poza!

W świecie tym jest to, co dobre i to, co złe. Jednakże to, co jest uważane w nim za dobre, w rzeczywistości nie jest dobre. A to, co jest uważane za złe, w rzeczywistości nie jest złe.

Tymczasem to, co naprawdę jest złe, istnieje poza granicami świata materii! Jest tym, co jest poza. Tam – zagłada.

Właśnie póki żyjemy w tym świecie, musimy zyskać dla siebie Zmartwychwstanie, abyśmy, gdy pozostaniemy bez ciała, znaleźli się w Spokoju, a nie błakali się poza.

A przecież wielu zbacza z Drogi.

Dobrze jest opuścić ten świat nie popełniwszy grzechów!

64. Są ludzie, którzy nie chcą, ale i nie mogą (nad sobą) pracować.

Inni chociaż chcą i mogą, a jednak tego nie robią. Nie mają zatem żadnego pożytku z takiego pragnienia. To tylko czyni ich grzesznikami.

Jeśli zaś mogą, ale nie chcą, to otrzymają sprawiedliwą odpłatę: tak za brak chęci, jak i za brak działań.

65. Oryginał tekstu w tym miejscu jest uszkodzony.

66. Początek fragmentu w oryginale jest uszkodzony.

... Powiadam wcale nie o ogniu, nie mającym żadnego przejawu (tj. symbolicznym, mitycznym), ale o rzeczywi-

stym, Który jest biały, Który rozlewa piękne Światło, Który niesie Prawdę.

Mowa tu o przejawieniu Boga w postaci Boskiego Ognia. Jest On całkiem realny. Jednak można Go zobaczyć tylko oczami rozwiniętej Jaźni, a nie oczami cielesnymi.

67. Prawdy nie przekazuje się temu światu w najczystszej postaci, lecz poprzez symbole i obrazy.

W innej postaci przekazać jej się nie da.

Tak więc istnieją narodziny (w najwyższych eonach) – i ich symboliczny obraz (w narodzinach ziemskich).

Prawdę zatem należy odtworzyć poprzez ten obraz.

Albo: jakim jest w rzeczywistości Zmartwychwstanie?

Oto tak, stopniowo, obraz za obrazem, człowiek właśnie zmartwychwstaje.

Tak i „Komnata Oblubieńcza”: obraz za obrazem, a nadchodzi Prawda, Którą jest Zjednoczenie.

Adresuje to do tych, których nie tylko interesują słowa „Ojciec, Syn i Duch Święty”, lecz którzy naprawdę pozyskują Ich dla samych siebie.

Natomiast jeśli ktoś nie pozyskuje Ich w ten sposób, – wtedy nawet te słowa zostaną im odebrane.

Można Ich prawdziwie poznać tylko z Bożego błogosławieństwa w urzeczywistnieniu całej pełni mocy Krzyża, co Apostołowie nazywali „Prawe-i-Lewe”. Kto to zrealizował – Ten nie jest już chrześcijaninem, ale Chrystusem.

Aby mówić o Realiach najwyższych eonów, nie zawsze udaje się dobrać znane w świecie materialnym słowa. Dlatego nie ma innej możliwości mówienia o tym, aniżeli używając symboli i obrazów. Stają się one w pełni jasne dla tych adeptów, którzy już dojrżeli do ich medytacyjnej realizacji.

W ostatnim akapicie Filip opisuje – znowu poprzez „symbole i obrazy” – jedną z najwyższych medytacji dla rozwiniętej Jaźni Adepta, którą się wykonuje w eonach najwyższych. Ten, Kto ją przyswoił, wkrótce staje się Chrystusem.

68. Pan ma wszystko, co jest najważniejsze, w ukrytej przed tym światem postaci: chrzest, błogostawieństwo, przemienienie, oczyszczenie i „Komnatę Oblubieńczą”.

Jak już można było zauważyć z przytoczonego tekstu, zewnętrzne formy obrzędowe i opisy zewnętrzne nie mają nic wspólnego z autentyczną realizacją tego, co jest wyszczególnione w tym fragmencie.

69. Pan rzekł: „Ja przyszedłem, aby niższe doprowadzić do Najwyższego, a zewnętrzne – do wewnętrznego. I połączyć je TAM”.

On mówił o TAMTYM miejscu poprzez symbole i obrazy.

Ci, którzy mówią, że Bóg znajduje się w górze, są w błędzie. Bowiem o Tym, Który przebywa w TAMTYM miejscu, można powiedzieć: On rozpościera się na dole. A jednocześnie On, do Którego należy również to wszystko, co ukryte jest przed tym światem, – On jest ponad wszystkim!

W rzeczywistości to tylko ubieranie w słowa: „wewnętrzne i zewnętrzne, zewnętrzne – względem wewnętrznego”...

Pan nazwał miejsce zagłady „ciemnością zewnętrzną”. I cały ten świat jest nią otoczony...

On także powiedział: „Ojciec Mój, Który jest w ukryciu”.

Ponadto rzekł: „Wejdz do swojego pokoju, zamknij drzwi za sobą i zwróć się do swego Ojca, Który jest w ukryciu”. To znaczy do Tego, Który jest w głębi pod wszystkim.

Ten zaś, Kto znajduje się w głębi pod tym wszystkim jest Pierwotną Jaźnią. Za Nim nie ma nikogo, kto byłby jeszcze głębiej.

A jednocześnie to właśnie o Nim się mówi: „Ten, Który jest ponad wszystkimi”.

Bóg-Ojciec to Pierwotna Jąźń istniejąca w całym wszechświecie. On znajduje się zarówno w górze, jak i na dole, i we wszystkich kierunkach i bezpośrednio pod każdym przedmiotem świata materialnego, w tym także ciałem każdego z nas.

Jednak jest On w głębi pod tym wszystkim, w najgłębszym pierwotnym eonie.

Zatem poznaje się Go wcale nie w górze, gdzie przyjęto unosić oczy i ręce, ale w głębi własnego serca duchowego, rozwinętego do skali galaktycznej.

Poznawszy wejście do Jego eonu, można następnie przemieszczać się wzdłuż niego w dowolny punkt, m. in. pod własne ciało.

W dwóch ostatnich zaś akapitach fragmentu obserwujemy typową dla Ewangelii „grę słów”. Sens jest tu następujący: Ten, Który jest pod wszystkim, – rządzi wszystkim.

70. Przed Chrystusem wielu odchodziło (z tego świata). Tam skąd oni odeszli, nie mogli (natychmiast) powrócić. I stamtąd, dokąd przyszli/przybyli, nie mogli (natychmiast) wyjść.

Otóż przyszedł Chrystus. Więc teraz ci, którzy weszli odchodzą, a ci, którzy odeszli powracają.

Chrystus przybliżył Swoich uczniów ku Doskonałości. Zatem teraz oni potrafią podczas medytacji pozostawiać świat materii, odwiedzać najwyższe eony i powracać znów do świata materii.

Co więcej niektórzy z nich, będąc pobici na śmierć za swoje kazania, powracali potem ponownie do swoich ciał i kontynuowali w nich swoją pracę.

Jezus i Apostołowie również wskrzeszali „zmarłych” w ich ziemskie ciała.

71. Kiedy Ewa była w Adamie, nie było śmierci. Gdy oddzieliła się od niego, wówczas pojawiła się śmierć. Jeśli zaś wejdzie w niego ponownie i on ją przyjmie, to śmierci znów nie będzie.

To znowu żartobliwa „gra słów” mająca głęboki sens. Rzecz w tym, że Adam i Ewa to wcale nie są imiona pierwszych dwojga ludzi, co stworzyło fabułę sprzecznej starodawnej żydowskiej bajki umieszczonej w Biblii. „Adam” oznacza po pro-

stu „człowiek” w zbiorowym znaczeniu tego słowa. „Ewa”, to „życie”.

Życie, tj. dusza, opuściła ciało człowieka – nastąpiła śmierć „kliniczna”. Jednak może jeszcze znów do niego powrócić.

72. „Boże Mój, Boże Mój, dlaczegoż Panie Mnie opuściłeś?” – On wypowiedział te słowa na krzyżu.

Potem On oddzielił od tamtego miejsca To, Co było Boskie.

Pan powstał znów (w ciele) z martwych. Pojawił się Takim, Jakim był przedtem. Jednak Jego ciało było teraz doskonałe, chociaż była to materia cielesna. Ale to ciało było teraz – z Pierwotnego.

Nasze zaś ciało – nie z Pierwotnego; mamy jedynie jego podobieństwa.

Jezus zmaterializował Sobie nowe ciało, które było teraz koncentratem czystej Boskiej Energii, w odróżnieniu od poprzedniego ciała urodzonego przez Maryję.

73. Komnata Oblubieńcza – nie jest dla zwierząt i nie dla mężczyzn-niewolników (namiętności) i kobiet kierowanych przez pożądanie.

Ale jest ona dla zyskawszych Wolność mężów i nieskalanych żon.

Narodziny w eonie Ojca, dojrzewanie w nim i Zjednoczenie się z Bogiem-Ojcem stanowią zakończenie indywidualnej ewolucji duszy. Osiągnąć to może jedynie człowiek, przy czym wysocze rozwinięty intelektualnie, etycznie i psychoenergetycznie, włączając uwolnienie się od „ziemskich” namiętności i przywiązań, osiągnięcie czystości i Boskiego usubtelnienia siebie, jako jaźni.

74. Dzięki Duchowi Świętemu jesteśmy zrodzeni na Ziemi.

Ale narodziliśmy się powtórnie dzięki Chrystusowi.

Jesteśmy ochrzczeni w Duchu Świętym.

A po narodzeniu się w Nim – połączyliśmy się z Nim.

Duch Święty, zarządzając przeznaczeniem ludzi, steruje m. in. i ich wcielaniem w ziemskie ciała.

Następnie mowa o etapach poznania tego, co Boskie.

Pierwszym etapem jest chrzest, kiedy podczas wykonywania odpowiedniej medytacji adept wchodzi (jest wprowadzany) do odpowiedniego eonu i po raz pierwszy odczuwa przebywającą w nim Jaźń.

Następnie on powinien się nauczyć wstępowania do tego eonu już kosztem osobistych wysiłków i przebywania w nim. Nazywa się to narodzinami w nim.

A po narodzeniu się i następującym dojrzewaniu w eonie, również dzięki opanowaniu specjalnych technik medytacyjnych, dochodzi On do Stopienia się z przebywającą w nim Jaźnią.

75. Nikt nie może zobaczyć siebie ani w potoku, ani w zwierciadle – bez światła.

I odwrotnie: nie możesz ujrzeć siebie w Światłości bez Potoku i bez zwierciadła.

Dlatego należy przyjąć chrzest tak w Światłości, jak i w Potoku.

W Światłości otrzymujemy błogostawieństwo.

Na komentarz w danym fragmencie zasługują dwie kwestie.

Pierwsza to alegoryczne znaczenie słowa „zwierciadło”. Oznacza ono samoanalizę (patrzenie na siebie) dla wyjawienia wad (w celu ich zniszczenia) i niedopracowań w rozwoju do-brych cech (celem uzyskania ich pełnego rozwoju).

Drugi to słowo „Błogostawieństwo”. Posiada ono dwa zna-czenia: a) błogostawienie na jakieś działanie (analogiem jest „wyrazić zgodę”) i b) przekazywanie innemu dobrej przesylki energetycznej. Pełne błogostawieństwo Nauczyciela ma miej-sce, gdy oba komponenty się łączą.

W praktyce, w Światłości możemy otrzymywać zarówno wielką błogość, jak i błogostawieństwo ze wskazówkami odno-snie udzielania pomocy duchowej wcielonym ludziom oraz bło-gostawieństwo z konkretnymi radami dotyczącymi wejścia w eon Ojca.

76. Były trzy pomieszczenia – miejsca przeznaczone do sprawowania kultu ofiarnego w Jerozolimie. Jedno otwarte było na zachód, nazywano je miejscem „świę-tym”. Drugie otwarte było na południe, nazywano je

„świętym świętego”. Trzecie – na wschód, nazywano je „świętym świętych”, kapłan wchodzi tam sam.

Chrzest to „święte”.

Wybawienie innych (poprzez własne ofiarne służenie) to „święte Świętego”.

„Święte Świętych” to Komnata Oblubieńcza.

W środku fragmentu tekst oryginału jest uszkodzony.

...Czym jest komnata oblubieńcza, jeśli nie symbolicznym obrazem Komnaty Oblubieńczej?

Ta ostatnia jest jednak ponad wszystko, co nieczyste.

Jej zaślona rozrywa się od góry do dołu. Wynika stąd, iż jest to zaproszenie dla wybranych do wejścia.

Ostatni akapit wskazuje na symboliczny charakter tego, że zaślona w jerozolimskiej świątyni rozdarła się od góry do dołu w momencie śmierci Jezusa na krzyżu.

Najważniejszym etapem przed wejściem do „Komnaty Oblubieńczej” jest ofiarna służba dla Boga poprzez duchowe służenie ludziom.

77. Tych, Którzy przyoblekli się w Światłość Doskonałą, nieczyste duchy nie widzą i nie mogą pochwycić.

Niechaj takie przyobleczenie się w Światłość stanie się tajemnym Scalaniem się.

Zgodnie z tymi zaleceniami, pierwszym zadaniem adepta jest narodzenie się w eonie Światłości.

Drugim jest dojrzewanie w nim, stając się dość dużą, aktywną i zdolną do działania jaźnią.

Trzecim jest stopienie się z Jaźnią eonu.

Którzy przyoblekli się w Światłość – Tych nie widzą duchy nieczyste, ale tylko póki przebywają Oni w eonie Światłości.

78. Gdyby kobieta nie oddzieliła się od mężczyzny, nie zmarłaby razem z mężczyzną. Oddzielenie się od niego stało się początkiem śmierci.

Dlatego przyszedł Chrystus, aby usunąć rozdzielenie, które zostało wówczas zapoczątkowane, połączyć oboje, a

tym, którzy zmarli w rozdzielaniu, dać Życie Prawdziwe poprzez ich połączenie.

Filip ponownie żartobliwie nawiązuje do biblijnej bajki o Adamie i Ewie. Wyjaśnienie zostanie przedstawione w następnym fragmencie.

79. A zatem, niech kobieta połączy się ze swoim mężem w Komnacie Oblubieńczej. Zjednoczeni bowiem w Komnacie Oblubieńczej, nie będą już więcej rozdzieleni.

Dlatego właśnie Ewa oddzieliła się od Adama, ponieważ łączyła się z nim nie w Komnacie Oblubieńczej.

Prawdziwe i wieczne połączenie Doskonałych dokonuje się w Komnacie Oblubieńczej Boga-Ojca.

80. Oryginał tekstu w tym miejscu jest uszkodzony.

81. Jezus jawił (Janowi Chrzcicielowi) nad brzegiem Jordanu Pierwotną Jaźń Królestwa Niebieskiego, Która istniała już przed początkiem wszystkiego. Później On jawił się (Janowi) jeszcze raz. Potem przejawiał Siebie jako Syn (Ojca Niebieskiego). Potem został pobłogosławiony (przez Ojca na służbę wśród judaistów). Następnie został zabrany przez Ojca (z tego świata). Potem zaczął zabierać (do Boga-Ojca) On.

82. Skoro już dozwolono mi wyjawić tę tajemnicę, więc powiem: Ojciec wszystkiego połączył się (w Komnacie Oblubieńczej) z Oblubienicą, Która potem zstąpiła (do ukrzyżowanego Jezusa), a wtedy Światłość Go opromieniła. Zatem On (opuściwszy to miejsce) pojawił się w Wielkiej Komnacie Oblubieńczej. Dlatego Jego ciało, które pojawiało się w kolejnych dniach, pochodziło z Komnaty Oblubieńczej. A było ono podobne do tego, które pojawia się z połączenia męża i żony (tzn. podobne do zwykłego narodzonego ciała). Jezus uczynił w nim (w nowym ciele) wszystko na podobieństwo wizerunku (zwyčajnego ciała).

Trzeba, aby również każdy uczeń wstąpił do Komnaty Ojca.

83. Adam powstał z dwóch dziewic: Ducha (Świętego) i dziewiczej Ziemi.

Dlatego Chrystus zrodził się (tylko) z jednej dziewicy, aby naprawić błąd, który miał miejsce na początku.

To jawna ironia, nic więcej.

84. Są dwa drzewa pośrodku raj. Z jednego pochodzą zwierzęta, a z drugiego – ludzie. Adam zjadł z drzewa, z którego pochodzą zwierzęta, więc sam stał się zwierzęciem, po czym zrodził zwierzęta.

Dlatego też obecnie cieszą się szacunkiem zwierzęta podobne Adamowi.

A zatem drzewo, z którego Adam zjadł owoc, jest drzewem zwierząt. Więc dlatego jego dzieci stały się tak liczne. I one wszyscy też jedli owoce z drzewa zwierząt.

W rezultacie owoce drzewa zwierząt zrodziły rzesze ludzi-zwierząt, które czczą dzisiaj jedynie człowieka-zwierzę.

Bóg zaś tworzy Człowieka. (Ci zaś) Ludzie tworzą Boga.

Większa część fragmentu to ironia, tym razem gorzka. Taki nastrój Filipa jest szczególnie zrozumiały wobec niedawnej rozprawy ludzi-zwierząt nad Człowiekiem-Chrystusem.

Natomiast ostatni kończący przypowieść akapit zasługuje na poważną analizę.

Natomiast na poważną analizę zasługuje ostatni akapit, kończący przypowieść.

Z Boga-Ojca pochodzą Ludzie-Chrystusowie. Przyśpieszają Oni ewolucję indywidualnych jaźni na Ziemi, a tym samym przyczyniają się do szybszego napływania do Boga-Ojca wysoko-jakościowego „Pożywienia” (zob. fragmenty 50 i 93).

85. Ludzie zaś ze świata też tworzą „bogów” i czczą swoje stworzenia. Niech zatem ci „bogowie” czczą tych ludzi, a będzie to sprawiedliwe.

To ironia pod adresem pogan wymyślających dla siebie „bogów”, a więc niech o nich troszczą się wymyśleni przez nich „bogowie”!

86. Dzieła człowieka pochodzą z jego siły. Dlatego właśnie mówi się o nich, jako o wysiłkach.

Ale człowiek również zradza dzieci, które są poczynane w pokoju.

Przy czym siła człowieka przejawia się w jego działalności, a pokój – w dzieciach.

Dostrzeżesz zatem, że człowiek jest w tym podobny do Boga. Albowiem Bóg również dokonuje dzieł Swoich (w Stworzeniu) dzięki Swojej Mocy, ale właśnie w Pokoju zradza On Swoje Dzieci.

Funkcja seksualna przejawia się w pełni jedynie przy głębokim duchowym pokoju partnerów. Właśnie dlatego Filip mówi, że dzieci są wynikiem spokoju ludzi.

Stan Boga-Ojca w „Komnacie Oblubieńczej” to dogłębny czuły Pokój. Stąd pochodzą Jego Synowie i Córki.

87. Na tym świecie niewolnicy dziś służą wolnym, ale w innym świecie ci wolni będą usługiwać tym niewolnikom.

Jednak Synowie Komnaty Oblubieńczej będą służyć synom małżeństw ziemskich.

Synowie Komnaty Oblubieńczej mają jedno i to samo imię. Pokój zaś, to Ich wspólny dorobek. I w niczym nie cierpią Oni niedostatku.

W tym fragmencie zawarte są trzy głębokie tematy, splecione ze sobą we wspólny literacki motyw.

W części pierwszej ma miejsce temat predestynacji przyszłego losu przez nasze zachowanie w teraźniejszości. Tak, wyniosłość, pycha, przemoc, okrucieństwo – odrażające przejawy przerośniętego „ja” u ludzi – będą w nich niszczone przez Boga poprzez postawienie takich osób w sytuacjach niewolników, którzy będą się znajdować pod władzą równie odrażających ludzi-zwierząt. Jeśli więc nosiciele takich wad nie chcą dobrowolnie walczyć z nimi/nie zechcą z nimi walczyć dobrowolnie,

to Bóg będzie „wybijal” z nich te wady za pomocą innej ludzkiej ohydy.

Tymczasem Duchy Święte z radością niosą Swoją miłość innym ludziom, służąc im.

Wszyscy, Którzy osiedlili się w eonie Boga-Ojca, scaliwszy się z Nim są Ojcem. Osiągnęli Oni wszystko, co tylko można osiągnąć we wszechświecie. I przebywają Oni w błogim najwyższym Pokoju.

88-89. Oryginał tekstu w tym miejscu jest uszkodzony.

90. Ci, Którzy twierdzą, że najpierw umrą, a potem zmartwychwstaną są w błędzie. Jeśli oni nie otrzymają najpierw Zmartwychwstania, będąc jeszcze wcielonymi, to nie otrzymają niczego po opuszczeniu ciała.

To samo dotyczy chrztu: on posiada znaczenie, tylko gdy przyjmują go ludzie wcieleni.

Aby zmienić siebie, człowiek potrzebuje ciała materialnego, które stanowi „transformator” energii. Pozostając bez ciała fizycznego człowiek następnie przebywa w tym stanie, w którym znajdował się pod koniec ostatniego wcielenia. W szczególności, przesiedlić się do innego eonu z własnej woli on nie potrafi i nikt inny nie może zrobić tego dla niego.

91. To ja, Apostoł Filip, powiadam: Józef-cieśla zasadził ogród, gdyż potrzebował drzew dla swojego rzemiosła, i to on zrobił krzyż z drzew, które sam właśnie zasadził. I Dziecię nasienia jego zostało zawieszane na tym, co on za zasadził.

Dziecię jego nasienia był Jezus, a tym, co zasadził był krzyż.

Józef troszczył się jedynie o sprawy materialne – i otrzymał od Boga straszne symboliczne napomnienie.

92. Tymczasem prawdziwe drzewo życia znajduje się pośrodku raj. To drzewo oliwne, z którego pochodzą błogostawieństwa.

To z tego drzewa pochodzi Zmartwychwstanie.

Kontynuowana jest myśl z poprzedniego fragmentu: Józefowi należałoby pielęgnować nie materialne drzewa (lub nie tylko je), ale rajske „drzewo życia” rosnące poza granicami tego świata. Wówczas on też mógłby uzyskać Zmartwychwstanie.

93. Ten świat jest pochłaniaczem trupów. I wszystko, co się w nim zjada (przez ludzi), jest równie nikczemne.

Prawda zaś to Pochłaniacz żywotów. Dlatego nikt, kto jest wykarmiony Prawdą, nie może umrzeć.

Stamtąd właśnie przyszedł Jezus i przyniósł stamtąd pokarm. I tym, którzy tego chcieli, dał On w ten sposób Życie (Prawdziwe), a oni nie zginęli.

Prawie wszyscy ludzie „tego świata” uznają za najważniejszą rzecz w życiu dla siebie przyjemność z jedzenia. Nawet minimalne zmiany swoich przyzwyczajęń smakowych okazują się ponad siły dla zdecydowanej większości tych, którzy nazywają siebie chrześcijanami – pomimo bezpośrednich zaleceń Jezusa Chrystusa, aby nie zabijać zwierząt na pożywienie. A żywienie oparte na zabijaniu zwierząt wyklucza możliwość – już z racji chociażby bioenergetycznych prawidłowości, nie mówiąc już o etycznych, – wstąpienia nie tylko do Komnaty Oblubieńczej, ale nawet w Światłość Ducha Świętego.

Nie ulega wątpliwości, że musimy żywić się pokarmem materialnym, przy czym, w miarę możliwości, pełnowartościowym: w przeciwnym razie nie będziemy w stanie nic zrobić w sferze samodoskonalenia się duchowego. Jednak odżywianie się pokarmem materialnym nie powinno znajdować się w konfrontacji z żywieniem się pokarmem „z Prawdy”.

94. Początek fragmentu w oryginale tekstu jest uszkodzony.

...Raj to miejsce, w którym mi powiedzą: „Jedz to albo nie jedz tego – jak zechcesz!”. To miejsce, gdzie będę jadł wszystko, bowiem tam znajduje się drzewo poznania. To ono zgubiło Adama. Ale za to uczyniło człowieka aktywnie żyjącą istotą.

To Prawo (judaistycznej Biblii) było tym drzewem. Prawo może wpoić, co jest dobre i co złe. Jednak nie odziera ono człowieka od tego, co jest złe i nie utwierdza w tym, co dobre. I ono zgotowało zgubę tym, którzy z niego

jedli. Bowiem kiedy ono nakazało: „Jedz to i nie jedz tamtego”, stało się to początkiem śmierci.

Filip wykorzystuje w tej przypowieści wątek biblijnej bajki o raj.

Bóg-Nauczyciel pokazuje ludziom i to, co dobre, i to, co złe. Co więcej, wyjaśniwszy ludziom zasady posuwania się do Celu Najwyższego, daje im „wolną wolę” czyli wolność wyboru tego, dokąd i jak podążać.

Ludzie powinni iść sami, odnajdując dla siebie właściwą drogę, rozwijając się poprzez to. Bóg jedynie podpowiada Drogę – potajemnie lub jawnie, czasem poprzez żart, ale decyzje, z reguły, podejmuje ten, który podąża.

Właśnie to zapewnia podążającym doświadczenie życiowe, dojrzałość, mądrość. Uzyskując mądrość, człowiek może pokonać wszelkie trudności i poprzez tę walkę stać się Doskonałym. Tylko dla takiego Człowieka Bóg-Ojciec otworzy bramę do Swojej „Komnaty Oblubieńczej”.

95. Błogosławieństwo przewyższa chrzest, dzięki bowiem błogosławieństwu zostaliśmy nazwani chrześcijanami, a nie dzięki chrztowi.

I Chrystus został tak nazwany dzięki błogosławieństwu. Bowiem Ojciec pobłogosławił Syna, Syn pobłogosławił Apostołów, Apostołowie zaś pobłogosławili innych.

Ten, kogo błogosławią otrzyma i Zmartwychwstanie i Światłość, i Krzyż, i Ducha Świętego.

Jemu (Chrystusowi) Ojciec dał to (błogosławieństwo) w Komnacie Oblubieńczej; On otrzymał to.

96. Ojciec był w Synu, a Syn w Ojcu. Takie są dzieje Królestwa Niebieskiego.

Drugie żartobliwe zdanie nie niesie w sobie żadnych treściwych informacji, a jedynie stymuluje czytelnika do rozwiązania tajemnicy pierwszej frazy.

Pierwsze zdanie opisuje stan wzajemnego oddziaływania na siebie Jaźni Syna i Ojca: wzajemne przenikanie się, Scalenie się, Współtistość.

97-98. Fragment 97 w oryginale tekstu jest uszkodzony. Fragment 98 zawiera myśl, będącą kontynuacją poprzedzającej, więc nie można go również rozszyfrować.

99. Świat ten powstał (pewnie) wskutek błędu. Ten bowiem, kto go stwarzał, chciał stworzyć go niezachwiającym i nieśmiertelnym Jednak (widocznie) umarł nie osiągając swego celu. Nie nastąpiła bowiem do niezniszczalności tego świata, ani tego kto go stwarzał.

Albowiem nie ma niezniszczalności owoców działań materialnych, ale jedynie (niezniszczalność owoców dzieł) Synów i Córek. I nie istnieje nic, co mogłoby osiągnąć Niezniszczalności, z wyjątkiem Syna i Córk.

Ten zaś, który nie potrafi zgromadzić nawet osobistej mocy, – o ileż bardziej nie jest on w stanie pomóc innemu!

Pierwsza część fragmentu to czysty żart, kalambur, który stanowi wyłącznie artystyczne „zawiązanie” przypowieści.

Dalej mowa o tym, że jedynie cennymi owocami wszystkich dzieł w całym Stworzeniu są Ci, Którzy zyskali absolutną Niezniszczalności i Wieczności – Synowie i Córki Ojca Niebieskiego, tj. Ci, Którzy weszli do Jego „Komnaty Oblubieńczej”.

Fragment kończy się myślą, że wcielony człowiek, zanim będzie się rwał do pomocy innym, powinien najpierw pomóc samemu sobie poprzez trud samodoskonalenia: ten, kto sam niczego nie potrafi, w czym może pomóc innym?

100. Kielich modlitwy zawiera wino i wodę, symbolizujące krew; składa się nad nim dziękczynienie, a wtedy on wypełnia się on Duchem Świętym.

Należy ona do Człowieka Doskonałego (Chrystusa).

Kiedy ją wypijemy, staniemy się Człowiekiem Doskonałym.

Tymczasem wypić Kielich Chrystusa, to nie oznacza przyjąć komunie w cerkwi, chociażby nawet tysiące razy.

Wypić Kielich Chrystusa oznacza przejść całą Jego Drogę do „Komnaty Oblubieńczej”, a także Jego Golgotę.

101. Żywy Potok jest jak Ciało (Ducha Świętego). Trzeba, abyśmy przyoblekli się w Żywe Ciało. Dlatego, jeśli ktoś idzie i zanurza się w Potoku, to powinien się on rozdziać, aby się w Nie przyoblec.

Ciało Ducha Świętego to obraz przeznaczony dla lepszego medytacyjnego postrzegania jednolitości Ducha Świętego. Jest On zaiste Żywy, Odczuwający, Kochający, Ukierunkowujący, a także Przemawiający.

Aby odczuć Ciało Ducha Świętego należy się „rozebrać”, uwalniając się od wszystkich mniej subtelnych niż On powłok i nawarstwień. Tak oto odnajdziemy się w jednym z Nim eonie i otrzymamy w nim chrzest, narodziny i błogostawieństwa.

102. Koń rodzi konia, człowiek rodzi człowieka, Bóg rodzi Boga.

Dalej ten fragment tekstu w oryginale jest uszkodzony.

103-104. Powiem o miejscu, gdzie przebywają Dzieci „Komnaty Oblubieńczej”.

Istnieje na tym świecie połączenie męczyzny i kobiety. Jest to połączenie się aktywności i pokoju.

W eonie najwyższym występuje inny rodzaj połączenia, używamy po prostu tych samych słów. W tym eonie przebywają inne Jaźnie, są One ponad wszelkie słowa, są One poza granicami wszystkiego, co jest w jakimś stopniu niesubtelne, gęste. To znajduje się tam, gdzie przebywa Moc (tzn. Ojciec); tam są też Moce Wybrane.

Ci, Którzy tam są, to nie są jedni i drudzy: Wszyscy tam są tylko Jednym.

Są tam wszyscy

Ten zaś, kto jest tutaj — nie może nawet wyjść ze swego materialnego ciała...

Filip objaśnia symbolikę tekstu: w „Komnacie Oblubieńczej” Boga-Ojca wcale nie zajmują się seksem, jak czynią to ludzie wcieleni. Jednak tam też łączą się w Miłości i egzystują jako Jedno.

105. Nie wszystkim tym, którzy posiadają ciała, udaje się poznać swoją Istotę. A ten, kto nie może poznać swej Istoty, nie może korzystać z możliwości, które zostały mu dane dla rozkoszy

Jedynie ci, którzy poznali swoją Istotę, będą zaprawdę zaznawać rozkoszy.

Aby doznać najwyższej rozkoszy, należy dokonać wielkich wysiłków w samodoskonaleniu się. Zyskuje to tylko ten, komu udało się poznać Boga-Ojca.

Poznanie swej Istoty jest realizacją siebie (jako Jaźni) w Domu Boga-Ojca.

On jest naszym Najwyższym Ja, poznawanym, gdy wpływamy do Niego.

106. Człowiek Doskonały nie tylko nie może zostać pochwycony (przez duchy nieczyste), ale nie może też być przez nie widziany.

Wszak mogą one chwytać tylko tego, kogo widzą.

Nikt nie może pozyskać sobie tego dobra inaczej, jak przez to, że w Światłość Doskonałą się oblecze i sam stanie się Światłością Doskonałą. Po przyobleczeniu się w Nią on właśnie i złączy się z Nią.

Taką jest Światłość Doskonała.

Ocalenia przed duchami nieczystymi należy szukać nie w „magii ochronnej”, nie w przekleństwach pod ich adresem, nie w sposobach „ochrony bioenergetycznej” ani zaklęciach czarowników, bowiem ocalenie przed nimi uzyskuje się poprzez Scalenie się z Bogiem.

107. Otóż powinniśmy stać się ludźmi Ducha, póki jeszcze nie opuściliśmy tego świata (tzn. nie odcieleśniliśmy się).

Kto otrzymał wszystko na tym świecie, będąc jego panem, ten nie będzie mógł zostać panem w świecie tamtym.

To właśnie Jezus poznał całą Drogę aż do końca. Mimo to przyszedł na ten świat, jako prosty człowiek (tzn. nie zachowywał się jak „pan i władca”).

108. Człowiek święty jest cały święty, włącznie ze swoim ciałem. Jeśli podać Mu chleb, – On uświęci go, jak i wodę lub cokolwiek inne, co Mu się poda. On to wszystko oczyszcza. A zatem czyż nie oczyści On również ciała?

Prawdziwie święty Człowiek staje się uzdrowicielem z natury.

109. Jezus podczas chrztu „wlewał” w ciała życie i „wylewał” z nich śmierć.

Dlatego i my teraz zanurzamy się w Potoku (Życia), nie zaś w (potoku) śmierci, aby nie zniósło nas w nim do duchów tego świata. Kiedy tchną one, następuje spustoszenie; kiedy zaś tchnie Duch Święty, nastaje błogość.

110. Ten, kto poznał Prawdę, jest wolny. Wolny nie popełnia grzechu: przecież ten, kto grzeszy, staje się niewolnikiem grzechu (tzn. przede wszystkim obciąża swój los).

Prawdziwa wiedza jest jak matka i ojciec (tzn. jak mądrzy wychowawcy, doradcy i obrońcy dla dziecka).

Ci, którzy nie potrafią popełnić grzechu, są zwani tymi, którzy uzyskali wolność. Znajomość zaś Prawdy jeszcze bardziej ich podnosi. To czyni ich zarówno wolnymi, jak i wzniesionymi ponad ten świat.

Jednak tylko miłość buduje. Zatem ten, kto stał się wolny dzięki wiedzy, wskutek swojej Miłości pozostaje niewolnikiem tych, którym jeszcze się nie udało wzniesić się do Wolności. Niesiona przez niego wiedza rozwija tych ostatnich, bowiem nawołuje ich do Wolności.

Miłość niczego nie zabiera: jak może cokolwiek wziąć? Przecież wszystko należy do niej. Nie mówi: „To jest moje! Tamto też moje!” Mówi natomiast: „To jest twoje!”

111. Miłość duchowa jest jak wino i mirra. Rozkoszują się nią ci, którzy otrzymali na to błogosławieństwo (od Boga).

Rozkoszują się nią także i ci, którzy znajdują się poza ich gronem, dopóki przebywają obok błogostawionych. Natomiast gdy błogostawieni się oddalają i odchodzą, to ci, którzy nie zostali pobłogostawieni, znów pogrążają się w swym fetorze.

Samarytanin niczego nie dał zranionemu oprócz wina i oliwy. Tymczasem to nie było nic innego, jak właśnie błogostawieństwo. Otóż w ten sposób wyleczył on rany.

A miłość zakrywa wiele grzechów.

Komentowanie tego fragmentu pokrótce nie ma sensu, ponieważ jego znaczenie jest dostępne jedynie temu, kto posiadają swoje osobiste doświadczenie w nacechowaną miłością służbie dla ogromnej liczby różnych osób.

112. Urodzeni przez kobietę są podobni do tego, kogo ona kochała. Jeśli to jest jej mąż, są oni podobni do męża. Jeśli to jest kochanek, to są podobni do niego. W niejednym wypadku, jeśli łączy się ona z mężem z konieczności, lecz sercem jest z kochankiem, z którym ona też się łączy, wtedy jej dzieci okazują się podobne do kochanka.

Ale wy, którzy związani jesteście z Synem Boga, nie wiążcie się także z tym, co doczesne! Ale bądźcie tylko z Panem Bogiem, aby ci, kogo zrodzicie nie stali się podobni do ludzi ze świata, lecz upodobnili się do Pana Boga!

113. Mężczyzna łączy się z kobietą, koń z kobyłą, osioł z oślicą. Przedstawiciele każdego gatunku łączą się z podobnymi sobie.

Tak samo i Duch łączy się z Duchem, Logos z Logosem, Światłość ze Światłością.

Jeśli staniesz się człowiekiem, to umiłuje cię człowiek. Jeśli staniesz się Duchem, to Duch połączy się z tobą. Jeśli staniesz się Logosem, to połączysz się z Logosem. Jeśli staniesz się Światłością, wówczas Światłość będzie łączyć się z tobą.

Jeżeli staniesz się tym, kto należy do władców ziemskich, władcy ziemscy będą odnajdywać przy tobie spokój.

Jeśli zostaniesz koniem albo osłem, albo krową, albo psem albo owcą, albo jakimkolwiek innym zwierzęciem – chociażby tym, które powyżej czy tym, które poniżej – nie uda ci się wtedy odnaleźć wzajemności ani z człowiekiem, ani z Duchem, ani z Logosem, ani ze Światłością, ani z władcami ziemskimi, ani z tymi którzy są pod ich władzą. Nie położą się Oni z tobą do łoża, a twoja miłość nie znajdzie odzewu w nich.

114. Ten, kto był niewolnikiem wbrew swojej woli – może uzyskać wolność.

Natomiast ten, komu była zaproponowana wolność dzięki łasce jego pana, zaś sam ponownie oddał się w niewolę ponownie, nie będzie już mógł stać się wolnym.

Chrystus wskazał ludziom Drogę do pełnego Wyzwolenia w Domu Boga-Ojca. Ale tylko nieliczni przyjęli tę propozycję. No cóż – smutny jest wybór pozostałych...

115. Gospodarstwo tego świata składa się z czterech esencji: wody, ziemi, powietrza i światła.

Tak i gospodarstwo Boga – również z czterech: wiary, dążności, miłości i wiedzy.

Nasza „ziemia” to wiara, dzięki której ukorzeniliśmy się, „woda” to dążność, która nas niesie, „powietrze” to miłość, dzięki której żyjemy, a „światło” jest wiedzą, która pozwala nam dojrzywać.

116. Początek fragmentu w oryginale tekstu jest uszkodzony.

...Dobrze jest temu, kto nie zasmucił żadnego stworzenia!

Takim był Jezus Chrystus. On witał w świecie tym wszystkich i nikogo Sobą nie obarczył.

Dobrze jest temu, który jest takim! Jest bowiem człowiekiem doskonałym!

Bowiem taki jest Logos.

117. Pytajcie nas o Niego! Bowiem nie mamy Jemu nic do zarzucenia. Jak byśmy mogli zarzucić temu Wielkiemu? Przecież darzył Spokojem (Komnaty Oblubieńczej) każdego (z nas)!

Zwróćmy uwagę: Wielcy obdarzają właśnie Spokojem. Przeciwnieństwem ich są demoniczni i diabelscy ludziska, którzy niosą konflikty, nienawiść, chaos, przemoc, zrujnowanie, cierpienia.

118. Przede wszystkim nie należy nikogo zasmucać: ani wielkiego, ani małego, ani niewierzącego, ani wierzącego; następnie ofiarować Pokój tym, którzy żyją w zgodzie i dobroci.

Są Tacy, Którzy potrafią obdarzać pokojem żyjących w dobroci.

Po prostu dobrzy ludzie – nie potrafią tego czynić: ponieważ sami są jeszcze podlegli.

Nie mogą też Oni zasmucić, sprawić (niepotrzebne) cierpienia.

Ci jednak, którzy na razie znajdują się na drodze ku temu, by stać się takimi, jak Oni, – niekiedy jeszcze zasmucają ludzi.

Ten, Kto opanował tajemnice Bytu przynosi radość ludziom dobra!

Są jednak też tacy, którzy z tego powodu bardzo się smucą i złością.

119. Gospodarz majątku dorobił się wszelakości: i dzieci, i niewolników, i bydła, i psów, i świń, i pszenicy, i jęczmienia, i słomy, i trawy, i karmy dla psów, i najlepszego pożywienia, i żółtzi. Jest człowiekiem rozumnym i zna się na pokarmie dla każdego: wiec przed dziećmi położy chleb, oliwę i to, co najlepsze, przed niewolnikami zaś olej rącznikowy i pszenicę, bydłu da jęczmień, słomę i trawę, psom odpadki, świniom zaś żółtzie i otręby.

Tak samo uczeń Boga. Jeśli jest mądry, to zgłębia uczniostwo. Formy cielesne nie zwiądą go, ale spojrzysz na stan duszy każdego, nawiązując z nim rozmowę.

Na tym świecie znajduje się wiele zwierząt, mających zewnętrzne oblicze człowieka. Gdy je rozpozna, to „świnom” rzuci „żołędzie”, „bydłu” „jęczmień”, „słomę” i „trawę”, „psom” „odpadki”; „niewolnikom” zaś da „pędy”, „dzieciom” zaś to, co doskonałe.

Postępując się obrazami/Wykorzystując zwierząt Filip mówi o psychotypizacji ludzi według wieku psychogenetycznego i cech przez nich nabytych w toku ich ewolucji osobistej. Każdej takiej grupie jest potrzebny odpowiedni tylko dla niej „pokarm”./Każda z tych grup potrzebuje tylko jej „pożywienia”.

120. Jest Syn Człowieczy (Chrystus) i jest Syn Syna Człowieczego. Pan to Syn Człowieczy. A Syn Syna Człowieczego jest Tym, Który został stworzony przez Syna Człowieczego.

Syn Człowieczy otrzymał od Boga zdolności do tworzenia. Ale On może też zradzać.

Wspólne wyjaśnienie będzie miało miejsce po następnym fragmencie.

121. Ten, kto otrzymał możliwość tworzenia (dzieła ziemskiego) – tworzy (go). Ten, kto otrzymał możliwość zradzania (dzieci) – zradza. Ten, kto tworzy (dzieło ziemskie), nie może (jednocześnie) zradzać.

Natomiast Ten, Kto zradza, może również tworzyć. I Ten, Kto tworzy, Ten także zradza. Tym, co narodził jest to Stworzenie. Poza tym nie zradza On ziemskie dzieci, lecz Swoje Podobieństwa.

Ten, który tworzy (dzieło ziemskie), działa otwarcie, nie ukrywając się. Ten zaś, który zradza, działa potajemnie, nie na widoku. Lecz zrodzone przez niego nie jest podobne do Zrodzonego przez Niego.

Ten, Który tworzy, (również) tworzy otwarcie. A Ten, Który rodzi, (również) rodzi Synów i Córki w sposób ukryty.

Ten fragment nasycony jest „grą słów”. Można to będzie bardzo wyraźnie zobaczyć, jeśli przepisać go bez wyjaśnień w nawiasach..Będzie to szczególnie dobrze widoczne, jeśli przepisać go bez wyjaśnień w nawiasach.

Słowo „tworzyć” w drugim akapicie oznacza „materializować”; mowa o „stworzeniu świata” przez Boga-Ojca i zdolności do materializacji różnych przedmiotów przez Chrystusów. Ale „Stworzenie świata” przez Stwórcę może zostać nazwane jednocześnie i jego zrodzeniem. Chrystus rodzi także i nowych Synów i Córki, przy czym czyni to w tajemnicy przed ludźmi tego świata.

122. Nikt nie może wiedzieć, w którym dniu mężczyzna i kobieta łączyli się ze sobą, oprócz nich samych, bowiem pokój małżeństwa jest tajemnicą przed obcymi.

Jeśli też nieczyste łączenie się ukrywa, to o ileż większą tajemnicą jest połączenie się czyste! Ono nie jest cielesne, ale czyste, jest determinowane nie pożądaniem, lecz trzeźwą wolą. Należy nie do ciemności i nocy, ale do dnia i światłości.

Gdy połączenie (seksualne) się obnaża, staje się rozpustą. Żonę uważa się za rozpustną nie tylko, jeśli łączy się z innym mężczyzną, ale nawet wtedy, jeśli opuszcza swoje łóżko małżeńskie, a przy tym ją widzą inni.

Niech zatem ona znajduje się z zażytych stosunkach jedynie ze swoimi rodzicami, przyjaciółmi męża i dziećmi swojej komnaty oblubieńczej; im właśnie wolno wchodzić codziennie do jej komnaty oblubieńczej. Innym natomiast pozostaje jedynie marzyć o usłyszeniu tam jej głosu i rozkoszowaniu się zapachem jej wonności. I niech się sycą wzorem psów okruciami spadającymi ze stołu. (Boże) Mężowie i Żony należą do „Komnaty Oblubieńczej”. Nikt nie może Ich widzieć, jeśli się nie stanie, jak Oni.

Nikt, oprócz Ojca, nie może widzieć i znać Majestatu Tych, Którzy dotarli do „Komnaty Oblubieńczej”, chyba że sam osiągnie ten sam poziom rozwoju.

123. Początek fragmentu w oryginale tekstu jest uszkodzony.

...Abraham, aby poznać Tego, Kogo miał poznać dokonał na sobie obrzezania napletka, ukazując przez to (symbolicznie) też nam, że należy zniszczyć w sobie, co cielesne – to, co jest z tego świata.

Dalej tekst oryginału jest częściowo uszkodzony.

...Póki wnętrzności ciała człowieka są skryte – ono jest żywe. Ale jeśli wnętrzności się obnażają i wypadają na zewnątrz – ono umiera.

Podobnie jest z drzewem: póki jego korzenie są ukryte – ono kwitnie, rośnie, gdy zaś korzenie się obnażają – ono usycha.

Tak samo jest z każdym przejawem w świecie, przy czym nie tylko w materialnym, ale także w ukrytym. Tak więc, póki korzeń zła jest ukryty – ono wzrasta, jest mocne. Gdy zostaje rozpoznane – zaczyna się rozpadać. Ale jeśli odstąpić jego korzeń – ono ginie.

Dlatego Logos mówi: „Już siekiera leży u korzeni drzew! Jeżeli rozciąć je nie do końca, to rozcięte znów zarośnie. Zatem siekierę należy wbić dość głęboko, aby wyrwać korzenie”.

Otóż Jezus zniszczył te korzenie w tym miejscu, gdzie działał. Poruszył również w innych miejscach.

Co zaś dotyczy nas wszystkich, to niech wcina się każdy w korzenie zła, które są w nim i wyrwa je wraz z korzeniami z duszy!

Jednak zło może zostać wykorzenione, dopiero gdy je rozpoznamy. Jeśli zaś będziemy pozostawać w niewiedzy o jego istnieniu, to będzie nadal zapuszczać swoje korzenie i pomnażać się w nas. Wówczas opanuje nas całkowicie i zostaniemy jego niewolnikami. Będzie ono zniewalać nas coraz to bardziej, zmuszając nawet do czynienia tego,

czego nie chcemy robić, a tego, czego chcemy przymuszając nie czynić... Jest bowiem bardzo potężne, póki nie wiemy, że mamy je w sobie!

Dopóty dopóki istnieje ono działa. Niewiedza o nim, to podstawa złego w nas. Niewiedza prowadzi nas do zgłady. A ci, którzy nie przekroczyli obszarów niewiedzy, nigdy nie zaistnieli jeszcze jako (prawdziwi) ludzie, ani nie istnieją, ani nie będą istnieć!

Mający zaś udział w prawdziwej wiedzy napętlają się Doskonałością w miarę tego, jak Prawda odstania się przed nimi.

Bowiem prawda, podobnie jak i niewiedza, będąc ukrytą, spoczywa w sama w sobie i dopiero gdy zostaje ujawniona i poznana— rozkwita będąc wystawianą.

O ileż potężniejsza jest ona niż niewiedza i mylne przekonania! Daje ona Wolność!

Logos powiedział: „Jeśli poznacie Prawdę, ona uczyni was wolnymi”.

Niewiedza to niewolnictwo. Wiedza to Wolność.

Szukając Prawdy, odkrywamy jej nasiona w samych sobie.

Kiedy zaś połączymy się z Nią, wówczas przyjmie nas do Pierwotnej Jaźni.

Filip omawia mechanizm pokuty i nastaje na konieczność zwrócenia przy tym baczonej uwagi na pracę intelektualną.

Pokuta to oczyszczanie się od wad. Dwa filary wszystkich naszych wad są następujące:

1. Zdolność do umyślnego zadawania cierpień jakimkolwiek innym istotom (np. choćby po prostu zasmucania ich). Przez to przejawiamy swój egoizm, swoje niegodziwe „ja”, wykazujemy również brak w sobie rozwiniętej miłości. Z hipertroficznym „ja” i bez rozwiniętej miłości nie uda nam się realnie zbliżyć do Boga-Ojca.

2. Brak stałego ukierunkowania uwagi 2. Boga-Ojca, dążności do Niego.

Rozważmy też w związku z tym kwestię wiary. Wiara rozumiana jako zwykłe „tak” w odpowiedzi na pytanie „czy wierzysz?”, to za mało. Prawdziwa wiara jest właśnie statym i niezachwianym pamiętaniem o Bogu-Nauczycielu, Który ciągle mnie uczy; szczególnie ważnym jest, aby o tym pamiętać w

chwilach krytycznych, które też wszystkie stanowią Jego lekcje skierowane właśnie bezpośrednio do mnie. Do takiego poziomu wiary prowadzi ogromna i długotrwała praca intelektualna we współdziałaniu z Nim.

Jedynie dzięki tego rodzaju wysiłkom adepta rozwoju duchowego Bóg staje się dla niego Żywą Realnością, a nie po prostu symbolem, abstrakcją, której „należy” się oddawanie czci. W ten sposób wiara przemienia się w wiedzę o Nim.

Na najwyższym zaś poziomie swojego rozwoju wiara zamienia się – koniecznie poprzez niezbędny stopień stopień wiedzy o Nim, poznania Go, – w namiętną Miłość, która jako jedyna zdolna jest zapewnić takie zbliżenie się z Nim, które doprowadza do osobistego wstąpienia do Jego Domu i Zjednoczenia się z Nim.

...Praca pokutna to nie jest po prostu wymienianie na głos swoich prawdziwych lub domniemych występków/uczynków-grzechów. Praca pokutna to badanie siebie jako duszy i przemienianie siebie poprzez samoobserwację i samowychowanie. Warto jeszcze zaznaczyć, że „grzechy” nie są wcale głównymi rzeczami, z którymi musimy się zmagać: są one jedynie przejawami cech duszy, zwanych wadami. A więc walczyć przy pomocy tej siekiery, o której mówili Jezus i Filip, trzeba właśnie przeciwko wadom. A ta walka może być prowadzona z pełną mocą jedynie po zrealizowaniu dla siebie Boga, jako Żywego Nauczyciela.

...Wynikiem całego kompleksu prac w zakresie oczyszczania i rozwoju siebie staje się narodzenie się i dojrzewanie w eonach najwyższych. W miarę tego wszystko, co materialne, cielesne rzeczywiście staje się coraz mniej istotne, a następnie zostaje całkowicie „odcięte” (co zasugerował przez swoje obrezanie Abraham).

Wówczas pozostaje tylko On.

124. Będąc w posiadaniu przejawionych części Stworzenia, odnosimy się do nich, jak do czegoś znaczącego i godnego czci, do tego zaś, co jest ukryte przed naszym wzrokiem, jak do czegoś nikczemnego i godnego pogardy.

Jednak rzeczywistość jest odwrotna: przejawione na tym świecie obiekty są nikczemne i godne pogardy, a te które przebywają w świecie przed nami ukrytym, są znaczące i godne czci.

Tajemnice zaś Prawdy ujawniają się jedynie poprzez symbole i obrazy.

Rodząc się w ciałach materialnych na Ziemi, przyzwyczajamy się do patrzenia z materii własnego ciała na otaczający świat materii.

Ale ten, kto podąża Drogą, wskazaną przez Chrystusa, urodziwszy się i następnie dojrzawszy w eonach najwyższych, realnie wprawia się w patrzeniu i widzeniu w nich, a także z nich.

Właśnie o osobistych wrażeniach z takiego widzenia pisze Filip./Takie właśnie osobiste wrażenia opisuje Filip.

125. Komnata Oblubieńcza jest ukryta. Jest Tym, co najskrytsze.

Najpierw zastona zakrywała, w jaki sposób Bóg rządzi Stworzeniem. Jednak gdy ona (dla każdego adepta rozwoju duchowego, który do niej się zbliżył) się rozdziera i Ten, Który jest wewnątrz, ujawnia Siebie, to wówczas ten dom oddzielności (ciało) się porzuca. A ponadto – zostanie on zniszczony (dematerializowany).

...Jednak To, co Boskie adepta nie od razu odchodzi do Świętego Świętych, bowiem nie może Ono (od razu) połączyć się ze Światłością, z Którą nie jest (jeszcze) złączone, i z Pierwotną Jaźnią, do Której brama nie jest jeszcze otwarta (aby móc wejść). Ale na razie Pierwotna Jaźń będzie pod skrzydłami Krzyża i pod Jego Ramionami. Ta medytacja stanie się dla niego zbawienną arką, nawet jeśli nadejdzie potop.

Ale będzie na razie przebywać Pierwotna Jaźń pod skrzydłami Krzyża i pod jego ramionami. Medytacja ta będzie dla niego zbawienną arką,

Jest kilku towarzyszy Chrystusa, którzy potem będą mogli wejść do wnętrza za zastonę z Arcykapłanem (Chrystusem).

Zastona świątyni jerozolimskiej) nie rozdarła się tylko u góry: wówczas wejście byłoby otwarte tylko dla tych, którzy mają wysoka rangę (na Ziemi). Ani nie rozerwała się tylko na dole: wtedy wskazywałoby to tylko na doły

(hierarchii społecznej). Ale rozdarła się ona od góry do dołu.

Wejście otwarte jest też dla nas, którzy znajdujemy się na dole, abyśmy wstąpili do Skarbca Prawdy.

Jest w nim Ten, Któremu się oddaje się należną chwałę, Który jest Niezniszczalny.

Jednak Drogę tam torowaliśmy używając pogardzanych symboli i efemerycznych obrazów. Są pogardzane przez tych, którzy posiadają chwałę ziemską. Istnieje jednak Chwała — ponad chwałą i Moc — ponad mocą.

Doskonałość otworzyła dla nas Skarbiec Prawdy. Odśloniło się nam Święte Świętych. Komnata Oblubieńcza wezwała nas do środka!

...Póki to wszystko jest ukryte przed ludźmi, zło prowadzi ich do marności i nie jest jeszcze ono przez nich oddzielone od tego, co zostało zasiane przez Ducha Świętego. Tacy ludzie są niewolnikami zła.

Tymczasem, gdy Tamto się zbliżyło — Światłość Doskonała ogarnia każdego (z tych, którzy do Niej wstąpili). I ci, którzy w Niej są, otrzymują błogostawieństwo. Tak i niewolnicy stają się wolni, i uwięzieni zostają wyzwoleni.

126. Każda roślina, zasadzona nie przez Mego Ojca, Który jest w Niebiosach, zostanie wyrwana.

Ci, którzy są oddzieleni — niech się połączą (w eonach najwyższych), stając się Doskonałymi!

Wszyscy, Którzy wstąpią do „Komnaty Oblubieńczej”, jeszcze mocniej rozpalą Światłość Prawdy, bowiem nie rodzą oni przecież w ciemności, jak ci, którzy znajdują się w małżeństwach ziemskich! Ogień będzie płonąć w nocy i rozniecać się: przecież tajemnice tego Małżeństwa dokonują się w Światłości Dnia. Ta Światłość Dnia (dla Nich) nie skończy się nigdy!

127. Jeśli ktoś zostaje Synem Komnaty Oblubieńczej, znaczy to, iż wcześniej poznał również i Światłość (Ducha Świętego).

Ten zaś, kto nie poznał Go, gdy był jeszcze w świecie materii, ten nie otrzyma Go też w TAMTYM miejscu.

Tego, Który poznał Światłość (Ducha Świętego), nie ujrzą i nie będą w stanie pochwycić (duchy nieczyste). Żaden (z nich) nie będzie mógł takiego Człowieka dręczyć, nawet jeśli przebywa On jeszcze w świecie materii (w ciele). On poznał już Prawdę Sobą-Jażnią! Jego Domem jest teraz eon Pierwotnej Jaźni! I jest Ona otwarta dla Niego – Doskonałego – w Światłości Dnia Świętego!

Literatura przedmiotu

1. Apokryfy driewnich christian. Kijew Sankt Pietierburg, 1994.
2. Okułow A. F. i in. (red.): Apokryfy driewnich christian. Moskwa, 1989.
3. Trofimowa M. K.: Istoriko-filosofskije woprosy gnosticyzma. Moskwa, 1979.
4. Antonow W. W.: Iskonnoje Uczenieje Iisusa Christa. Sankt Pietierburg, 1996.